Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie

W NUMERZE: O rażących przypadkach łamania dyscypliny pracy pisze K. Kraska na str. 6—7 ◆ Budowa, która przez lata nie mogła wystartować — J. Dziuro na str. 4 ◆ Dyskusja nad Centralnym Planem Rocznym '85 w środowiskach hutniczych — str. 2 i 3 ◆ Ośrodek Emerytów i Rencistów po rocznej działalności — Jacek Krąg na str. 6—7 ◆ Ponadto kolejny odcinek pamiętnika budowniczego Nowej Huty, humor, sport, krzyżówka ◆

Wartownik pod presją

Opowiada Zygmunt SEREDYKA: tej nocy przydzielono mnie do grupy interwencyjnej. Wracaliśmy właśnie z Walcowni skąd „odebraliśmy" pijanego pracownika zatrzymanego w bramie przez wartowników, gdy otrzymaliśmy wiadomość o zajściu przy bramie głównej. Pojechaliśmy tam we dwóch. Tłum udających się na nocną zmianę zablokował wejście. Było tam około stu osób. Krzyczeli „oddaj przepustkę", „bandyci"... Sam zatrzymany, choć nadal niepewnie stojący na nogach zachowywał się już spokojnie. Wziąłem przepustkę, udałem się do sąsiedniego pomieszczenia, spisałem dane — oddałem przepustkę. Było nas (wartowników) tylko czterech. Owszem, przez 20 lat pracy w straży przemysłowej różne rzeczy widziałem. Ale podobne ostatnio zdarzają się coraz częściej...

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 34 (1426) 24 VIII 1984 r. Cena 5 zł

(B) Jak informuje prasa codzienna, finalizuje się stosowanie przepisów amnestyjnych wobec sprawców przestępstw pospolitych. Zarówno w Prokuraturze Wojewódzkiej jak i prokuraturach rejonowych całkowicie zakończono już zwolnienia tych osób, które areszt śledczy miały opuścić na podstawie amnestii. Niezależnie od tych działań, do organów ścigania zgłaszają się systematycznie osoby, w stosunku do których nie toczyło się postępowanie, a prowadziły działalność prawnie zabronioną, o charakterze politycznym.

Ujawnili czyny popełnione z pobudek politycznych

Ostatnio ujawniły się w naszej dzielnicy kolejne cztery osoby zgłaszając popełnienie zabronionych przez prawo czynów o charakterze politycznym. **Krzysztof R., pracownik MPK, zgłosił fakt kolportowania przez siebie wydawnictw i druków nielegalnych, jak również uczestnictwo w zbiórce pieniędzy na tzw. społeczny fundusz opieki pracowniczej; Henryk K., pracownik Stalowni Martenowskiej HiL, ujawnił podobne czyny; Eugeniusz P., zatrudniony w HiL — prowadzenie punktu poligraficznego** (system stemplowy) **produkującego wraz z innymi liczne druki ulotne — m. in. przed 1 Maja i w przededniu wyborów do rad narodowych** (wśród nich koperty „Poczta Polowa «Solidarności»", których sprzedaż przyniosła nie małe profity materialne) **oraz Marek S., pracownik „Mostostalu", który uczestniczył w**

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Nowohuckie szkoły i przedszkola

Przed pierwszym dzwonkiem

Jeszcze dziesięć dni pozostało do rozpoczęcia roku szkolnego. Tak jak co roku najważniejszym problemem „za pięć dwunasta" jest to, czy zdążono na czas z remontami szkół i przedszkoli, czy dzieci będą miały odpowiednie warunki do nauki i zabawy. Wiceminister oświaty i wychowania **Marian GAŁA** powiedział (w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi PAP), *że wszędzie dokłada się starań, aby remonty obiektów oświatowych, przewidziane na okres wakacyjny, były w terminie ukończone. Nieco inaczej wygląda problem remontów kapitalnych, które z uwagi na rozległość prac* (przebudowy, dobudowy, modernizacje itp.) *obliczone są z reguły na okres dłuższy. Te prace w wielu placówkach przeciągną się poza termin 1 września. Dąży się jednak do tego, aby nie zakłócały one toku nauki.*

Jak to wygląda w Nowej Hucie? Czy remonty szkół i przedszkoli w naszej dzielnicy zostaną zakończone przed pierwszym dzwonkiem? O odpowiedź na te pytania poprosiliśmy zastępcę naczelnika **Ryszarda KOZIENIA** i dy-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

W kombinacie dyskutują o Centralnym Planie '85

W bieżącym roku prace nad Centralnym Planem Gospodarczym rozpoczęto ze znacznym wyprzedzeniem, już w końcu lipca publikując jego główne założenia. Drugim etapem konstruowania planu jest poddanie tychże założeń szerokiej społecznej konsultacji.

Szczególnie ważnym głosem w tej dyskusji będzie opinia największych zakładów przemysłowych, tworzących naszą gospodarczą rzeczywistość. Podjęcie tego dialogu rządu ze społeczeństwem, na kilka miesięcy przed ostatecznym zatwierdzeniem rocznych założeń gospodarki jest atutem i dla gospodarki i dla zakładów pracy. Eliminuje nerwowość i stwarza przesłanki dla większej zgodności planu centralnego z planami przedsiębiorstw, które odpowiednio wcześniej dowiadują się w oparciu o jakie założenia ekonomiczne mają konstruować swoje wewnętrzne zadania. Chodzi przecież o to, by stworzyć taki wariant CPR, który zapewni najpełniejsze zaspokojenie potrzeb i uzyska społeczną akceptację.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Śladem wniosków i postulatów

Poczucie sprawiedliwości społecznej podyktowało ten postulat: **zlikwidować apartamenty oraz pokoje zarezerwowane w domach wczasowych HiL z przeznaczeniem ich do normalnego rozdzielnictwa wśród załogi.** Został zgłoszony, przyjęty, zarejestrowany — wraz z innymi — i co dalej? Okazuje się, że podobnie jak wiele wniosków załogi, został już zrealizowany.

Decyzją dyrektora naczelnego Kombinatu HiL wydzielone zostały pokoje gościnne, w Domu Wczasowym „Hutnik" w Zakopanem i Domu Wczasowym „Stalownik" w Bartkowej — po jednym ponadto w Domu Wczasowym „Mechanik" w Koninkach, Domu Wczasowym „Energetyk" w Rabie Niżnej i Domu Wczasowym „Walcownik" w Krynicy — po dwa. Dysponowanie tymi pokojami i korzystanie z nich zostało ściśle określone w zasadach wydanych w dniu 10 marca 1983 r. przez dyrektora ds. pracowniczych i zatwierdzonych przez dyrektora naczelnego.

W myśl tych zasad do pokoi gościnnych mogą być kierowani w pierwszej kolejności:

● **PRACOWNICY KOMBINATU** szczególnie wyróżniający się w pracach na rzecz rozbudowy obiektów wczasowych w ramach opieki patronackiej. Dalej — **DELEGACJE ZAGRANICZNE I KRAJOWE** przebywające w Kombinacie HiL na zaproszenie dyrekcji lub kierownictwa organizacji społeczno-politycznych oraz **OSOBY SPOZA KOMBINATU** zatrudnione w instytucjach, przedsiębiorstwach lub organizacjach ściśle współpracujących z kombinatem

● **W PRZYPADKU** braku zgłoszeń na te pokoje na 5 dni przed rozpoczęciem turnusu wczasowego skierowania do pokoi gościnnych przeznacza się do wolnej sprzedaży dla pracowników huty.

Inny wnioskodawca zaproponował, aby opłaty za wczasy w kwaterach prywatnych (dzierżawionych przez hutę) były **ZRÓŻNICOWANE** w stosunku do ośrodków własnych huty. Realizacja? Także i ten postulat został wykonany. Opłaty za wczasy w kwaterach prywatnych a więc oznaczających się trochę gorszym standardem, są niższe niż za skierowania do własnych domów wczasowych huty o około 20 proc. W okresie po 1980 roku opłaty za wczasy zostały podniesione tylko raz, w 1982 roku. Stało się to

CIĄG DALSZY NA STR. 3

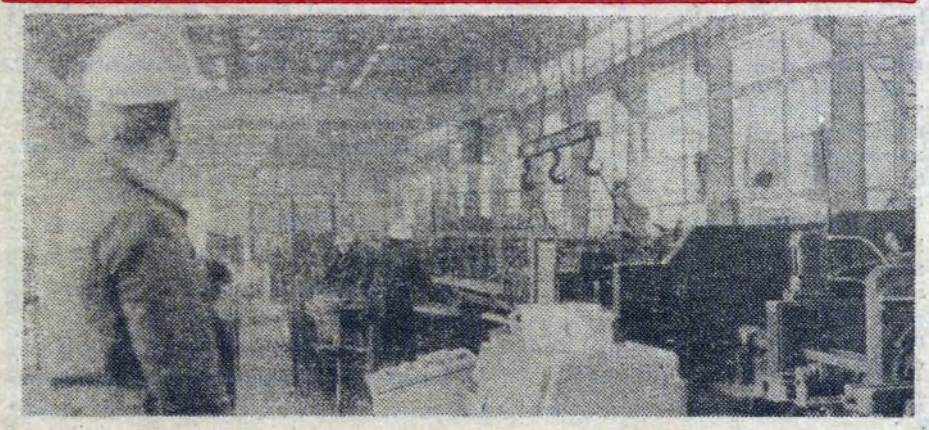

Przyszłość (nawet trudna) w mechanizacji

Rozmowa z głównym specjalistą ds. rozwoju kombinatu — mgr inż. **Tadeuszem BANACHEM.**

— Czy program mechanizacji prac ciężkich i uciążliwych jest wyciągiem wielkiego przedsięwzięcia, któremu na imię modernizacja Huty im. Lenina — przedsięwzięcia priorytetowego dla całego polskiego hutnictwa?

— Można tak powiedzieć. Pierwsze koncepcje opracowania takiego programu powstały już w połowie zeszłego roku, i wcześniej szkielet — jeśli tak można to ująć — w grudniu, a konkretny kształt wykonawczy projekt przybrał pod koniec stycznia bieżącego roku. Polecenie służbowe nr 4 dyrektora technicznego kombinatu z dnia 30 stycznia br. dało oficjalny początek wdrożeniu programu mechanizacji prac ciężkich i uciążliwych w kombinacie.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

TYDZIEŃ

● **KŁOPOTY Z SURÓWKĄ.** Wielkie Piece są kluczem do dobrej pracy całego kombinatu, tu zaczyna się cykl produkcyjny. Niestety kłopoty w tym kluczowym zakładzie trwają, a wychodzenie z impasu produkcyjnego przedłuża się. W dniu 22 sierpnia plan surówki był wykonany w 97 proc., niedobór jej wynosi 7,2 tys. ton.

● **NIE WYKONAŁY PLANU** załogi kilku wydziałów huty (podajemy rezultaty do 22 bm). W ZK niedobór koksu wynosi 22,5 tys. ton. Zakład Stalowniczy ma minusowe saldo produkcyjne wynoszące 28 tys ton stali ogółem. W tyle pozostała również załoga Wydz. Wlewnic (78 proc. zadań, niedobór — 2,8 tys. ton).

● **W 100 PROC.** wykonały plan załogi:Walcowni Slabing, Walcowni Drobnych Profili oraz Wydziału Konstrukcji Stalowych.

● **MOCNE TEMPO PRACY** utrzymuje załoga Walcowni Blach Karoseryjnych: do 22 bm. wykonała ona 101 proc. planu dając dodatkowo 780 ton blachy. Dobrze pracują bocheńscy hutnicy, których nadwyżka wynosi 33 tony blachy transformatorowej i prądnicowej. Bardzo dobry jest również rezultat w produkcji profili zimnogiętych: ich dodatkowa produkcja wyniosła 2,6 tys. ton.

● **BEZAWARYJNIE** pracuje kombinat HiL w ostatnich dniach. Nie licząc perturbacji jakie przeżywają wielkopiecownicy, większych awarii urządzeń w ostatnich dniach sierpnia nie było.

● **PRZYBYWA ZAŁOGI!** Do 21 sierpnia przyjęto do pracy w HiL 407 nowych pracowników. Ponadto w ramach „akcji-lato" — 207 osób (w tej liczbie studentów z NRD i z polskich uczelni). Odeszło z huty 341 osób.

● **W KLUBIE ZBoWiD** Kombinatu HiL odbyło się z okazji Święta Lotnictwa (23 bm.) uroczyste spotkanie lotników — członków Klubu Seniorów Lotnictwa, z kombatantami. Akademię połączono z 50 rocznicą Challenge'u czyli międzynarodowych zawodów lotniczych.

● **MOŻNA WYJECHAĆ** na wczasy lingwistyczne organizowane specjalnie dla miłośników języka esperanto. Odbywają się one na Ziemi Kłodzkiej w Międzygórze. Koszt 9.300 złotych od osoby. Szczegóły w Odz. Wrocławskim Polskiego Zw. Esperantystów ul. Dubois 3.

● **ZARZĄD ODDZIAŁU** PTTK w KM HiL zaprasza organizatorów turystyki PTTK oraz aktyw NSZZ i ZSMP zainteresowany organizacją wycieczek pracowniczych na spotkanie informacyjne, które odbędzie się w dniu 29 bm. o godzinie 15.45 w Klubie Turysty, os. Stalowe 16. Przedmiotem spotkania będą nowe zasady organizowania i finansowania wycieczek pracowniczych wprowadzane z dniem 1 września.

● **(K) TRWA** generalne odnawianie budynku „S". Poważny remont przeprowadzany jest w kasynie, malowane są kolejno wszystkie klatki schodowe i okna.

● **KTO ZAJMUJE SIĘ** porządkiem wokół przystanków tramwajowych przed kombinatem? O ile bowiem chodniki są od czasu do czasu sprzątane to na trawnikach leży dużo śmieci.

● **POWOLI ROŚNIE** nowy komin siłowni. Ta nowa budowa związana jest z modernizacją elektrofiltrów. Komin jak na razie ma ok. 70 m. wysokości, a do jego ukończenia brakuje jeszcze ponad 100 metrów.

● **POZDROWIENIA** od dzieci hutników. Otrzymaliśmy ostatnio karty z pozdrowieniami od dzieci pracowników HiL spędzających wakacje w Ziar w Czechosłowacji oraz od uczestników III turnusu międzynarodowej kolonii letniej w Hańczowej. Dziękujemy.

Związkowcy o CPR '85

(B) Trwają w różnych środowiskach konsultacje nad założeniami centralnego planu rozwoju na rok przyszły. W ubiegły poniedziałek odbyło się na ten temat w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego specjalne posiedzenie z udziałem Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. W zaprezentowanym stanowisku Federacja uznała plan w części dotyczącej przemysłu hutniczego za realny pomimo zbyt wielu zawartych w nim elementów nadto optymistycznych.

— *W naszym rozumieniu* — stwierdził sekretarz FHZZ — Antoni Iwancienko — *realizm planu wynika przede wszystkim z faktu, że większość asortymentów produkcji hutniczej ustalono na poziomie przewidywanego wykonania zadań roku bieżącego, gdyż w przyszłym roku nie będą oddawane żadne inwestycje i nadal będziemy mieć do czynienia z barierą zatrudnienia i barierą materiałowo-surowcową. Mówiąc o optymizmie planu mamy na uwadze m. in. założony przyrost o 20 tys. ton blach stalowych zimnowalcowanych. Niepokoi nas uzasadnienie zbyt lakoniczne, że osiągnie się to poprzez zwiększony wysiłek organizacyjno-techniczny (...) Z niepokojem przyjmujemy sformułowanie w propozycjach, że w roku 1985 i dalszych latach nastąpi spadek produkcji koksu i że jego wielkość na 1985 r. jest niższa od założeń NPSG o 1.000 tys. ton. Dlatego też nadto optymistycznie brzmi założony na rok przyszły wzrost jego produkcji o 250 tys. ton. Nie znamy zgłoszonego planu remontów i trudno nam się w tym temacie wypowiadać. Dziwimy się również sformułowaniu, że realizacja tej ilości koksu będzie możliwa dzięki pełnemu zatrudnieniu operatorów maszyn koksowniczych. (...) W roku przyszłym będziemy mieli nadal do czynienia z barierą zatrudnienia. W bieżącym roku spadło ono w hutnictwie, plan zakłada jego utrzymanie na poziomie przewidywanego wykonania roku bieżącego. Założenia CPR opracowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów zakładają realny przyrost zasobów siły roboczej w roku przyszłym o 40 tys. osób. Niemal całość przyrostu rozdysponowana będzie poza przemysłem hutniczym. Faktem jest, że resort ma prawo liczyć na absolwentów szkół ponadpodstawowych, a w szczególności własnych, którzy w III kwartale powinni podjąć pracę w przedsiębiorstwach hutniczych. Na podstawie wieloletnich doświadczeń wydaje się jednak, że nie trafią oni do wydziałów gorących hut i koksowni, bowiem od lat istnieją trudności w kompletowaniu klas hutniczych zaś struktura szkolnictwa nie jest dostosowana do potrzeb naszego przemysłu.*

Słusznie zakłada się na rok przyszły wzrost średniej płacy. Płaca ta jest jednym z elementów podnoszenia rangi zawodu i stabilizacji kadr. Obawiamy się jednak, że założenie średniej płacy w przemyśle metalurgicznym na poziomie 29.500 zł. jest zbyt optymistyczne wychodząc z aktualnej średniej płacy w przemyśle hutniczym. Interesuje nas sposób wyliczenia tejże średniej.

Federacja HZZ, uważa że stabilizacja załóg, podniesienie rangi i pozycji zawodu hutnika może nastąpić nie tylko poprzez podniesienie płac, ale również w drodze poprawy warunków pracy, ochrony zdrowia załóg, budownictwa mieszkaniowego oraz realizacji wielu tematów z dziedziny polityki socjalno-bytowej i kulturalno-oświatowej zakładów. W tych tematach nie ma żadnych propozycji resortu.

Federacja zdaje sobie sprawę ze zmienionej roli i funkcji resortu jako organu założycielskiego, ale w kontekście CPR na rok 1985, który przewiduje zwiększenie zakładowego budownictwa mieszkaniowego interesuje ją zakres tego budownictwa w naszym przemyśle.

Ważną sprawą — zdaniem związkowców — jest również sprawa ochrony środowiska. Przedsiębiorstwa nie dysponują dostatecznymi środkami aby realizować bardziej kapitałochłonne inwestycje w tym zakresie. Przerzucenie ciężaru inwestycyjnego na zakłady pracy bez dotacji z budżetu państwa nie rokuje poprawy.

Przewodniczący Federacji HZZ — Alfred Miodowicz ze szczególnym naciskiem mówił o sprawach kadrowych, braku ludzi na najcięższych wydziałach produkcji hutniczej, zwłaszcza w odlewnictwie. Obowiązkiem nałożonym na Federację w roku bieżącym — który zamierza ona realizować z całą konsekwencją — jest doprowadzenie do zawarcia układów zbiorowych — zapewnił A. Miodowicz.

Plon wzajemnej dyskusji kierownictwa resortu z Federacją, wnioski z niej wynikające, zostaną przeanalizowane i w miarę możności realizowane przez Ministerstwo HiPM, jak również przekazane Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wraz z innymi zgłoszonymi w czasie konsultacji CPR'85 z innymi środowiskami i załogami resortu.

Zbliża się 1 września, dzień rozpoczęcia agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę. W roku bieżącym rocznica ta ma szczególne znaczenie: obchodzona jest w 40-leciu Polski Ludowej, kraju niepodległego, wolnego, budującego socjalizm. Nowe pokolenie Polaków żyje już w innych warunkach, nie musi dla swej ojczyzny umierać. Ma ono jednak moralny obowiązek, w świecie nad którym wisi

45 rocznica napaści Niemiec na Polskę

groźba wojny atomowej, głośno upominać się o pokój — najwyższe dobro ludzkości.

Spośród obchodów 45 rocznicy napaści Niemiec faszystowskich na Polskę sygnalizujemy już dziś WIELKĄ POKOJOWĄ MANIFESTACJĘ SPOŁECZEŃSTWA KRAKOWA PRZY POMNIKU GRUNWALDZKIM w sobotę 1 września o godzinie 13. Liczymy na liczny udział mieszkańców Nowej Huty.

Ujawnili czyny

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kolportażu ulotek oraz brał czynny udział w akcjach ulicznych.

Zgodnie z postanowieniami uchwalonej przez Sejm ustawy amnestyjnej, wszyscy ujawnieni po złożeniu zeznań i opisaniu szczegółowo przestępczej działalności, zostali zwolnieni, rozpoczynając normalne, wolne od stresów wynikających z prowadzenia podziemnej działalności — życie.

Ogłoszenie

Kursy języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego — metodą laboratoryjną i tradycyjną organizuje Ośrodek Nauczania Języków Obcych Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie, Pl. Centralny 1.

Informacja i wpisy w sekretariacie, tel. 44-17-50 i 44-72-59, w godzinach od 13.00 do 17.30.

Bogdanowi Hylewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata składają

koledzy i współpracownicy z Oddziału Budownictwa Mieszkaniowego

Z kroniki żałobnej

TADEUSZ WALCZAK

18 sierpnia, po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł Tadeusz Walczak — długoletni i zasłużony pracownik Kombinatu HiL, ofiarny działacz partyjny, lubiany przez wszystkich współpracownik i kolega. Żył krótko, tylko 55 lat. Jego życiowe plany i zamierzenia udaremniła nieuleczalna choroba. Dopóki starczyło mu sił pracował; ostatnio, już na inwalidzkiej rencie, gospodarzył w willi ZK „Kapitan" na Gubałówce.

Urodził się w miejscu, na którym tyle lat później pracował — na terenie dzisiejszej Nowej Huty, w rodzinie chłopskiej. Od najmłodszych lat swego pracowitego i wypełnionego działalnością społeczno-polityczną życia związał swe osobiste losy z socjalistyczną Polską. Był działaczem ZWM i ZMP. Od 1946 roku rozpoczął pracę w Polskiej Partii Robotniczej. Był i takim pozostał już do ostatnich dni swego życia — wrażliwym, ofiarnym, zawsze gotowym do podjęcia najtrudniejszych zadań działaczem partyjnym.

Długa jest lista funkcji z wyboru jakie pełnił: był członkiem KD i KF PZPR, członkiem egzekutywy obu tych instancji, sekretarzem KZ, długoletnim przewodniczącym Rady Zakładowej w ZK, członkiem prezydium Związkowej Rady Kombinatu. Z wszystkich powierzonych mu zadań wywiązywał się z wyróżnieniem. Taki i tylko taki był styl jego pracy. Po prostu dużo wymagał od siebie dając hucie i załodze kombinatu to co miał najlepszego.

W pracy zawodowej, na najtrudniejszych stanowiskach robotniczych w ZK, zawsze również można było na Niego liczyć, na Jego odpowiedzialność, punktualność, rzetelność.

Odznaczony był srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 11.15 na cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składa Komitet Fabryczny PZPR HiL, kierownictwo gospodarcze i społeczno-polityczne ZK, współpracownicy, koleżanki i koledzy.

Do 15 września wpisy do hutniczych szkół

Zakładowe szkoły zawodowe Kombinatu HiL ogłaszają dodatkowe wpisy na rok szkolny 1984/1985:

● **3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracowników Młodocianych (dla absolwentów szkół podstawowych).**

● **2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracowników Dorosłych.**

● **3-letnie Technikum dla Pracujących (po zasadniczej szkole zawodowej).**

Kandydaci mają do wyboru następujące kierunki nauczania: metalurgiczny, walcowniczy, mechaniczny, elektryczny i energetyczny. Ponadto Zasadnicza Szkoła Zawodowa otwiera dodatkowo dwa nowe zawody: ceramik produkcji materiałów przemysłowych i monter instalacji energetycznych.

Wpisy przyjmują codziennie sekretariaty szkół w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Kombinatu, os. Złota Jesień 2, w terminie do 15 września 1984 r.

W KOMBINACIE DYSKUTUJĄ O CENTRALNYM PLANIE '85

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jedno ze spotkań konsultacyjnych (a odbywają się one w 17 krakowskich przedsiębiorstwach przemysłowych), miało miejsce w kombinacie w ubiegły czwartek. Zgromadził się na nim aktyw kierowniczy huty, poszczególnych wydziałów, działacze polityczni i związkowi, członkowie partii i bezpartyjni.

Przypominając główne założenia CPR-85 wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Urzędzie Miasta Krakowa **Jerzy Gawlikowski** zwrócił uwagę, że podstawowe cele rozwoju społeczno-gospodarczego zostały określone w planie 3-letnim, a obecna konsultacja powinna prowadzić do poszukiwania najbardziej skutecznych środków ich realizacji.

Główne cele zawarte w założeniach planu sprowadzają się do spraw najistotniejszych:

- **zapewnienia wyżywienia narodu m. in. przez wzrost dostaw artykułów pochodzenia rolniczego,**
- **możliwe do uzyskania zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności wraz z całą infrastrukturą (przewiduje się oddanie w przyszłym roku 180 tys. mieszkań, z tendencją w kierunku rozwoju budownictwa indywidualnego),**
- **poprawa zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe codziennego użytku,**
- **ochrona przed skutkami kryzysu grup ludności najuboższej (chodzi o utrzymanie realnej siły nabywczej emerytur i rent).**

GOSPODARKA — UWARUNKOWANIA: Należy mieć przy tym świadomość występowania licznych uwarunkowań rozwoju gospodarczego, z których część działa negatywnie, a część pozytywnie.

CPR na rok przyszły zakłada przede wszystkim ograniczenie nakładów inwestycyjnych. Założenia przewidują, że w stosunku do br. nakłady na roboty budowlano-montażowe zmniejszą się o 100 mld zł. Preferowane będą więc przede wszystkim inwestycje modernizacyjne i odtwarzające zniszczony majątek produkcyjny. Z drugiej strony następuje wyczerpywanie się prostych rezerw i starzenie się majątku przemysłowego (stopień umorzenia majątku produkcyjnego na początku 1983 roku wynosił 35,6 proc., w tym maszyn i urządzeń 58,9 proc.). W latach ubiegłych niedbałość o majątek ten przeciętnie się pogorszyła.

Najpoważniejszym czynnikiem determinującym wzrost produkcji jest nadal niedostateczna podaż surowców i materiałów. Zatem konieczna będzie nadal realizacja programu oszczędności materiałów, surowców i paliw. Prawie pełne zaspokojenie potrzeb surowcowych powinno występować jedynie w dostawach węgla kamiennego i brunatnego, polichlorku winylu, energii elektrycznej, tarcicy iglastej, płyt wiórowych. Napięcia i trudności w produkcji związane będą z niedostatecznymi dostawami koksu, paliw gazowych i płynnych. Z kolei — rozwiązywanie trudności drogą importu napotyka na barierę możliwości eksportu wyrobów szczególnie w tym względzie opłacalnych.

ZMIANY DEMOGRAFICZNE I ZATRUDNIENIE. W przyszłym roku nadal przeżywać będziemy eksplozję demograficzną. Ludność Polski wzrośnie o prawie 310 tys. Lecz będzie to w większości wzrost ludności w wieku nieprodukcyjnym. Jaki będzie przyrost siły roboczej? W skali kraju można liczyć na niewielkie zwiększenie zasobów pracy, w granicach 80 tys. osób (40 tys. — wchodzących w wiek produkcyjny, 40 tys. reaktywujących się zawodowo emerytów i kobiet wracających z urlopów macierzyńskich). Uwzględniając konieczność zatrudnienia ich w sferze nieprodukcyjnej, m. in. w służbie zdrowia i szkolnictwie, oznacza to, że cały przyrost produkcji musi być więc osiągany jedynie dzięki zwiększeniu wydajności pracy. I ani w hutnictwie, ani w budownictwie, nie można liczyć na jakiś duży wzrost zatrudnienia.

RYNEK. CPR na rok 1985 zakłada jako główny priorytet umacnianie równowagi pieniężno-rynkowej. Bez niej działanie mechanizmów reformy, zwiększania motywacji do dobrej pracy oraz eliminowanie spekulacji nie jest możliwe. Szczególne znaczenie przywiązuje się do działań w sferze produkcji rynkowej. W przyszłym roku przewiduje się wzrost dostaw na rynek o ok. 4 proc. O ponad 1 proc. większe będą dostawy artykułów żywnościowych, wzrosną dostawy tłuszczów jadalnych, mięsa (ale mięsa wieprzowego nieznacznie), więcej będzie jaj i przetworów mlecznych. Podstawowy dylemat sprowadza się do tego jak wykorzystać przewidywany wzrost dostaw towarów. Czy całość przeznaczyć na poprawę sytuacji rynkowej, gdy dochody realne zostaną utrzymane na tym samym poziomie jak w roku bieżącym, czy też część dostaw przeznaczyć na likwidację luki inflacyjnej, część na pokrycie wzrostu dochodów. Niestety, nadal przewiduje się dalszą podwyżkę cen, która jednak nie powinna przekroczyć 9 proc.

Na zakończenie swego wprowadzającego w temat dyskusji wystąpienia, Jerzy Gawlikowski postawił przybyłym szereg konkretnych pytań: **które założenia planu, ich zdaniem, są nieprawidłowe, jakie są możliwości obniżki kosztów materiałowych, jak zwiększyć postęp techniczny, co najlepiej opłaca się eksportować, gdzie oszczędzać, i zakończył słowami:** „Nie będę bronił ani chwalił założeń planu. My jako planiści chcemy usłyszeć opinię państwa, która już dzisiaj przekazana będzie do centrum rządowego".

Następnie głos zabrał z-ca dyrektora kombinatu ds. ekonomicznych **Franciszek MUSZALSKI**, który zwrócił uwagę na zagadnienia planu istotne dla naszej huty, przypominając wstępne założenia programu gospodarczego opracowanego dla kombinatu (pisaliśmy o nich w ostatnim numerze).

Jak przymierzyć ten plan do CPR? Czy możliwe będzie to, na co nalega rząd — **zwiększenie produkcji o dalsze 100 tys. t surówki i 200 tys. t stali? Jak premiować oszczędność surowców i energii? Czy uda się w zamian za podniesienie produkcji uzyskać ulgi finansowe z tytułu podatków i obciążeń na PFAZ? Jak rozwiązać sprawę płac, może opłaci się podnieść pobory, by tą drogą uzyskać wzrost produkcji?** Na te pytania musi się odpowiedzieć przed ostatecznym zatwierdzeniem planu.

Mnogość problemów, tych „kombinatowych" i tych wynikających z uczestnictwa w życiu społecznym, ujawniła czwartkowa dyskusja w hutniczym gronie. Obecni na sali mieli świadomość, że produkcja Huty im. Lenina daje podstawę do produkcji dla wielu dziedzin gospodarki, to, że jeżeli „oni" wyprodukują mniej stali, mniej będzie samochodów, lodówek, garnków i mieszkań...

Na potrzebę dalszych inwestycji w hucie zwrócił uwagę z-ca dyr. ds. inwestycji **Zbigniew Gawlikowski:**

— *Jeżeli nie podejmiemy nowych inwestycji, w przyszłości dyskusja nad planem będzie bezprzedmiotowa. Huta wprawdzie otrzymała kredyty na modernizację ale cała działalność w tym kierunku napotyka na barierę braku odpowiedniego zaplecza budowlanego, niedobór ludzi i sprzętu. Musi to uwzględnić rząd i przyznać nam jak najdalej idącą pomoc: od kredytów, poprzez ulgi podatkowe aż do zwiększenia świadczeń wynikających z Karty Hutnika. Gdy ulgi podatkowe nie zostaną zastosowane, zakładowi braknie pieniędzy na modernizację.*

Jedną z pierwszych spornych spraw okazała się podwyżka cen. „Patrząc na codzienne podwyżki, które osiąga się jedynie zmianą opakowania, trudno uwierzyć — powiedziała **Bożena Szurdyga**, pracownica Działu Produkcji Krajowej — by proponowana podwyżka była tylko „jednocyfrowa". Nadal u nas w kraju nie płaci się ludziom za myślenie. Na przykładzie własnej pracy wiem, że firmy budowlane zamawiają u nas produkty najdroższe, nawet wtedy, gdy można by zamówić takiej samej jakości wyroby tańsze. Czy ktoś kiedyś przeanalizował jakie materiały są używane, a jakich można by używać w budownictwie? Dzisiaj oszczędność nikomu się nie opłaca!"

Adam Fryc — ZK, za główną barierę wzrostu produkcji uznał brak rąk do pracy. W samym wydziale pieców koksowniczych brakuje dzisiaj 200 osób. Cóż z tego, że wydział jest modernizowany, gdy nie ma kto na odnowionych bateriach pracować?

Tomasz Kucharski, przewodniczący Rady Pracowniczej, również poświęcił swoje wystąpienie niedostatkowi siły roboczej. — *Należałoby* — powiedział on — *utrzymać preferencje wynagrodzeń, które będą służyć przepływowi kadry między przedsiębiorstwami i utrzymać preferencje w przydziale mieszkań dla kombinatu. Płaca realna nie może maleć. Należałoby również ograniczyć wyjazd ludzi z krakowskich przedsiębiorstw na budowy zagraniczne. Czy nie lepiej wykorzystać potencjał firm „eksportowych" tu, w kraju?*

Na niedowład organizacyjny budownictwa zwrócił uwagę **Witold Künstler** — kierownik działu efektywności i kontroli gospodarki materiałowej. Plan odzwierciedla pewne potrzeby, ale i obowiązki przedsiębiorstwa. Na przykład u nas zupełnie nie wykorzystujemy od lat możliwości produkowania dla budownictwa materiałów ze stali półuspokojonej, która jest równie dobra jak ta uspokojona. Trzeba by, określając nowe normy, zmusić tym sposobem budowlanych do zwiększenia wydajności i oszczędności. W tym momencie padła z sali propozycja, by temat, podejmowany przez W. Künstlera od lat, nareszcie przedyskutować na najbliższej egzekutywie KF PZPR.

Wątpliwości budziły niektóre założenia planu, jak zbyt mała do potrzeb liczba mieszkań, czy wzrost cen, a także obydwa warianty poprawy równowagi rynkowej. Spotkaniu konsultacyjnemu, które prowadził sekretarz KF PZPR **Stanisław Korzeń**, przysłuchiwał się m. in. z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego KK PZPR **Stanisław Juszczak.**

KRYSTYNA KRASKA

ŚLADEM REALIZACJI WNIOSKÓW I POSTULATÓW ZAŁOGI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

konieczne w związku z powszechną podwyżką cen detalicznych i zaopatrzeniowych. Natomiast w bieżącym roku, pomimo dalszego znacznego wzrostu kosztów organizacji wypoczynku załogi oraz podwyżek płac zrealizowanych wraz z wprowadzeniem w kombinacie nowego systemu wynagrodzeń, opłaty za wczasy nie uległy **ZWIĘKSZENIU.** Przy dochodach na członka rodziny powyżej 12.500 złotych opłaty te zostały nawet zmniejszone.

W bieżącym roku wprowadzono także dla pracowników o długoletnim stażu pracy w Kombinacie HiL dodatkowe **ZNIŻKI** w opłatach za wczasy w wysokości od 25 do 30 proc. odpłatności wynikającej z tabeli.

Dobrymi chęciami, ale brakiem rozeznania w sytuacji był podyktowany wniosek, który zmierzał do **ODMOWY SPRZEDAŻY** miejsc w hutniczych domach wczasowych osobom bądź instytucjom obcym. Uznano za celowe kontynuowanie umów o wymianie miejsc wczasowych ponieważ daje to możliwość wzbogacenia i uatrakcyjnienia oferty wczasowej dla pracowników huty. Zasadą stało się jednak utrzymanie tylko **KORZYSTNYCH** dla Kombinatu HiL umów.

Krótko i węzłowato sformułował swój wniosek jeden z innych pracowników: **zakazać organizowania kursokonferencji i szkoleń w domach wczasowych KM HiL.** Ustalono, że sztywne trzymanie się takiej zasady nie byłoby słuszne. Postanowiono więc, że kursokonferencje i wszelkiego rodzaju szkolenia mogą być i będą organizowane, ale tylko w okresach niepełnego wykorzystania miejsc wczasowych. Rozwiązanie to jest podyktowane względami ekonomicznymi, ponieważ zmniejsza w rezultacie liczbę tzw. pustostanów. Oddanie w bieżącym roku stacji transformatorowej w Bartkowej umożliwiło **PRZEKAZANIE** D.W. „Stalownik" w Bartkowej do całorocznej, nieprzerwanej eksploatacji. W tym ośrodku będą w pierwszej kolejności organizowane kursokonferencje i szkolenia.

Wyrazem troski o naszych milusińskich był wniosek o **PODNIESIENIE** granicy wieku dzieci korzystających z noworocznej imprezy choinkowej, ponadto — wartości paczek ze słodyczami wręczanych dzieciom. Postulat został zrealizowany. Choinka noworoczna organizowana jest od 1981 roku dla dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Wartość paczek ze słodyczami została **ZWIĘKSZONA** w tym czasie do 300 złotych za sztukę.

„KONIEC Z BUDOWĄ PRZEZ ZAKŁADY PRACY WŁASNYCH OŚRODKÓW WCZĄSOWYCH!" — zawyrokował jeden z wnioskodawców. Poradził on, aby ośrodki takie znalazły się w gestii wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, takich jak „Orbis", „Turysta", „Gromada" i aby zapewniały one wystarczającą ilość miejsc wczasowych. Nie dziwię się, że postulatu tego nie uznano za słuszny i za odpowiadający interesom huty. W panującej od kilku lat trudnej sytuacji inwestycyjnej i remontowej jedyną możliwością powiększania i modernizacji własnej bazy wczasowej przez hutę jest dokonywanie tych przedsięwzięć poprzez **SYSTEM PATRONATU** zakładów i wydziałów huty. System ten został w ciągu paru lat sprawdzony, zdał egzamin, cieszy się dzisiaj powszechną, społeczną aprobatą.

Postulował już ktoś wcześniej *PRZEKAZANIE NASZYCH DOMÓW WCZASOWYCH OBCYM INSTYTUCJOM*, ale projekt ten został zdecydowanie odrzucony, jest bowiem niesłuszny i dla kombinatu nieopłacalny. Zostałaby huta uzależniona od innych co do zakresu świadczeń. Wyższe byłyby także ceny oferowane przez wymienione przedsiębiorstwa, w porównaniu do ceny skierowań do własnych ośrodków wczasowych.

Inny projektodawca rzucił myśl, aby zlikwidować na wczasach tzw. opłaty klimatyzacyjne. Wniosek nie zyskał sobie aprobaty. Pobieranie opłat tzw. klimatyzacyjnych od wczasowiczów jest generalnie **SŁUSZNE.** Te drobne kwoty urastają do wielkich sum: pieniądze odprowadzane są do rad narodowych, zasilają ich budżet. Są one przeznaczane na cele związane z ochroną środowiska naturalnego. Służą rozbudowie urządzeń rekreacyjnych i turystyczno-sportowych: mogą więc z nich korzystać ci, którzy przyczynili się do ich powstania — wczasowicze.

Sugerując nadużycia lub zaniedbania w budowie zwrócił się kolejny wnioskodawca o powołanie specjalnej komisji (z udziałem Samorządu Pracowniczego i NSZZ Pracowników Kombinatu HiL), celem **ROZLICZENIA** kierownictwa budowy D.W. „Mechanik" w Koninkach z pobranych materiałów i wyposażenia.

CO ZROBIONO? Komisję taką powołano, uczestniczyli w niej przedstawiciele związków zawodowych i rewizji gospodarczej kombinatu. Komisja przeprowadziła szczegółową **KONTROLĘ.** Nie stwierdzono jednak w jej wyniku większych uchybień ze strony kierownictwa rozbudowy i modernizacji D.W. „Mechanik" w Koninkach. Rozliczenia materiałowe i zakupy wyposażenia były prawidłowe, nie wzbudziły żadnych zastrzeżeń.

O realizacji innych wniosków i postulatów — za tydzień.

JERZY DANEK

„Kociła się" ta budowa — powie ktoś nieładnie

FUNDAMENTY „WYSZŁY" Z ZIEMI

Decyzja o rozbudowie Centralnej Przychodni Specjalistycznej zapadła w latach siedemdziesiątych. W roku 1976 przewidziano nawet, iż rozbudowa ta kosztować będzie kombinat 37 mln 832 tys. zł. A cykl inwestycyjny trwał będzie 34 miesiące. Od pierwszej decyzji minęło lat wiele. Zwiększyła się produkcja kombinatu, hutnicy starzeć się zaczęli, chorować. Przybyło lekarzy. W CPS-ie zrobiło się ciasno: w zatłoczonych poczekalniach chorzy hutnicy, w zatłoczonych gabinetach lekarze nie posiadający odpowiednich warunków do pracy, w zatłoczonych podręcznych magazynach bez możliwości pełnego wykorzystania — urządzenia. Inwestycja ciągle w planach, ciągle wyprzedzały ją te ważniejsze.

Jesienią ubiegłego roku rozpoczęto roboty budowlane. Dziś z ziemi wystają żelbetowe konstrukcje. Rozbudowywany jest kompleks rehabilitacyjny w pawilonie C-1.

LUDZIE W BIELI

Głowy trzech mężczyzn w białych fartuchach: dyrektora naczelnego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie dr. med. **Juliana Żabickiego**, z-cy ds. opieki zdrowotnej lekarza medycyny **Jerzego Limburskiego** i kierownika Działu Specjalistycznego PZOZ-4 — lekarza medycyny **Andrzeja Śmiałowskiego**, pochylone są nad planem rozbudowy.

— Cieszymy się, ale i oczekujemy by jeszcze za naszego życia ukończono tę planowaną lat kilkanaście rozbudowę. W pewnym okresie przysporzy to nam lekarzom roboty (musimy pewne gabinety wyłączyć z pracy, potem je zagospodarować). Przybędzie nam też pracy administracyjnej. Ale warto. Otrzymamy wreszcie godziwe warunki do pracy, wykorzystane zostaną wreszcie w pełni urządzenia pomocne nam przy stawianiu diagnoz. Będziemy mogli wreszcie mówić o prawdziwej rehabilitacji chorych.

— *Budowano ten obiekt* — wspomina dyrektor J. Żabicki — *dla 35 tysięcy podopiecznych. Dziś wliczając korzystających z naszej pomocy z przedsiębiorstw kooperujących liczba objętych opieką CPS wzrosła o kolejne 30 tysięcy. Stąd tak tu tłoczno. Przykład: w poszczególnych pracowniach rentgenowskich wykonujemy około 140 tys. badań rocznie. Załoga się starzeje. Rośnie krzywa zachorowalności, zwiększa się potrzeba zatrudnienia coraz to nowych lekarzy, specjalistów. Dawniej wystarczył jeden kardiolog. Dziś dwóch ma co robić. Było „półtora" ginekologa, dziś jest sześciu, tylu być powinno jeżeli o profilaktyce mówić chcemy, o wczesnym wykrywaniu schorzeń.*

Tymczasem lekarze nie mieli się gdzie rozebrać, ciasne gabinety spełniały również funkcję pokoi śniadaniowych.

Głowy pochylają się bardziej nad planem w momencie opowiadania o tym gdzie przez rozbudowę przybędzie pomieszczeń a które będą zmodernizowane. Lekarze przewidują również zmiany w dokumentacji. Ich zdaniem winno być rozbudowane pomieszczenie rejestracji. Pominięto też — jak mówią — przy opracowywaniu dokumentacji umieszczenie węzła sanitarnego w dobudowywanej części budynku b-1, gdzie ma się mieścić poradnia chorób płuc.

Rosną już fundamenty basenu do ćwiczeń zbiorowych. W pierwszym etapie — mówią lekarze — realizowane są obiekty rehabilitacji leczniczej. Nasi chorzy z oddziału chirurgicznego, z poradni chirurgicznej i neurologicznej ze schorzeniami narządu ruchu mieć będą wreszcie możliwość szybkiego powrotu do zdrowia pod kontrolą lekarzy i specjalistów od rehabilitacji. Tych chorych przybywa. Są to pacjenci z niedowładem na tle zapalenia nerwów, przypadki pourazowe, oparzeniowe. Wśród pacjentów są też leczeni w innych szpitalach i tu kierowani do rehabilitacji.

— *Budowlani jak dotąd spisują się dobrze. Od listopada ubiegłego roku zrobili sporo. Zaczynamy wierzyć, iż to co było dotąd nierealne, stanie się rzeczywistością. Rozgęścimy aparaturę; zaczniemy robić badania układu równowagi, diadynamik, ultrafioletu* — marzy głośno lekarz Śmiałowski. — *Nie tak jak teraz w jednym gabinecie dwóch okulistów, dwa biurka, za kotarą kącik śniadaniowy i szatnia. 17 m kw. Taki sam metraż ma gabinet zabiegowy. W pokoju badań układu równowagi też ciasno: 6 aparatów w pomieszczeniu 3 m na 3 m.*

— *Gabinet laryngologiczny łączy się ze stacją zastrzykową. Spełnia również funkcję pokoju śniadaniowego i szatni. Tak jest prawie wszędzie* — kończy tym stwierdzeniem oprowadzanie mnie po zatłoczonych gabinetach parteru budynku pawilonu A — lekarz Śmiałowski.

Ulewa. Z otwartych drzwi przewiązki w CPS widać budowę. Dyrektor Limburski snuje wizję przyszłości. Mówi, iż wykopy robiono głębokie i dużo już pracy włożono w budowę basenu.

INŻYNIEROWIE

Znowu leje. Przeszkadza to w pracach na budowie. Inwestycję prowadzi inżynier **Jerzy Borgosz** kierownik Rejonu Inwestycji Energetycznych i Ogólnych I-5. Generalnym wykonawcą jest „Budostal-3". Podwykonawcami: „Elektromontaż", „Montin", „Budostal-7" i „Budostal-5".

W listopadzie ubiegłego roku rozpoczęto realizację inwestycji. Zweryfikowano stary harmonogram, pouzgadniano terminy, technologie oraz kolejność realizacji poszczególnych etapów. **Rozbudowę i modernizację CPS zaplanowano ukończyć w czasie 48 miesięcy, a więc na przełomie lat 1987/88. Koszt od ustalonego w 1976 r. wzrośnie 10-krotnie, a więc około 370 mln zł zapłaci kombinat za stworzenie lekarzom właściwych warunków pracy a ich podopiecznym właściwych warunków leczenia.**

Rozbudowywane będą pawilony i przewiązki łączące pawilony, modernizowane pomieszczenia.

W pawilonie A zmodernizowane (poszerzone) będą pomieszczenia stomatologiczno-protetyczne oraz pracownie zespołu do badań środowiskowych, jak też biochemicznych i pulmonologicznych. Rozbudowane piwnice z przeznaczeniem na pomieszczenia socjalne dla służby zdrowia i magazyny. Parter i III piętro z myślą o zwiększeniu powierzchni dla potrzeb administracyjnych.

W pawilonie B i B-1 zwiększy się ilość pomieszczeń. I albo będą tu gabinety lekarskie, albo pomieszczenia do badań EKG i EEG, układu równowagi — tu lekarze są jeszcze nie zdecydowani. Zmodernizowane będą pokoje badań: okulistycznych, kardiologicznych, reumatologicznych, gastrologicznych, urologicznych i endoskopii. Rozbudowa poradni: neurologicznej i pulmonologicznej na parterze.

Modernizacja zakładu radiologii i rozbudowa przewiązki w pawilonie F.

W pawilonie C — modernizacja punktu krwiodawstwa, zakładu rehabilitacji i fizykoterapii.

Rozbudowa w C-1 piwnic i parteru w tym pracowni EEG i pomieszczeń rehabilitacji. W C-2 przewidziano budowę kompleksu rehabilitacyjnego: w piwnicach montaż urządzeń do regeneracji wody. Jeden duży basen — 66 m kw., baseny małe, brodziki.

Oczywiście nie jest to dokładne wyliczenie tego wszystkiego co rozbudowywane będzie i modernizowane. Centralnej Przychodni Specjalistycznej przybędzie po ukończeniu prac jak obliczyli inżynierowie — 2560,2 m kw. powierzchni.

— *Trwają prace przy budowie basenu. Najtrudniejsze roboty* — powie główny inżynier ds. inwestycji huty — Stefan Szydek — *za nami. Bawiliśmy się trochę w archeologów. Wykryliśmy wiele sieci nigdzie niezinwentaryzowanych. Jak dotąd prace przebiegają zgodnie z harmonogramem.*

*

Obowiązujące przepisy nie zezwalały na rozpoczęcie budowy. Ale przeszkody pokonano. I choć budowlani pracują na niezweryfikowanej dokumentacji (Biuro Studiów i Projektów Służby Zdrowia nie jest zainteresowane mimo, że autor winien i dokumentację i nadzór aktualizować po dwóch latach), efekty widać. Trudności były szalone włącznie z przesadzaniem drzew. Pewno byśmy budowy nie rozpoczęli — mówią kombinatowi inżynierowie — gdyby nie przychylność dyrektora „Budostalu-3" inż. Mieczysława Bałagi, który osobiście podobno wyrywał stojące na drodze do rozpoczęcia budowy krzaki. Dyrektor PZOZ J. Żabicki — napierał, partyjni z KF — krzyczeli, dyr. ds. inwestycji Gawlikowski zaparł się i sprawę w „Budostalu-3" przeforsował, a inwestycję do planu wstawił.

— *Robimy to dla załogi. I jest to duża sprawa. Myślimy już o wykończeniówce. Jak dotąd nie ma ani firmy, która by się tej roboty podjęła, ani fliz. Liczymy, że pomoże nam prezydent traktując szpital kombinatowy jako miejski* — mówi inżynier Szydek i już dziś wyobraża sobie jak to będzie przekazywał obiekt służbie zdrowia, a z-ca dyrektora PZOZ lekarz Limburski wszystko poprzestawia „do góry nogami". Zastrzega więc, że rozpoczął budowę pod warunkiem, że nie będzie zmian w trakcie prac i po oddaniu obiektu.

Przed inżynierami z kombinatu i wykonawcami robót w CPS zapewne jeszcze wiele trudnych dni. Życzymy konsekwencji i wytrwałości.

JANINA DZIURO

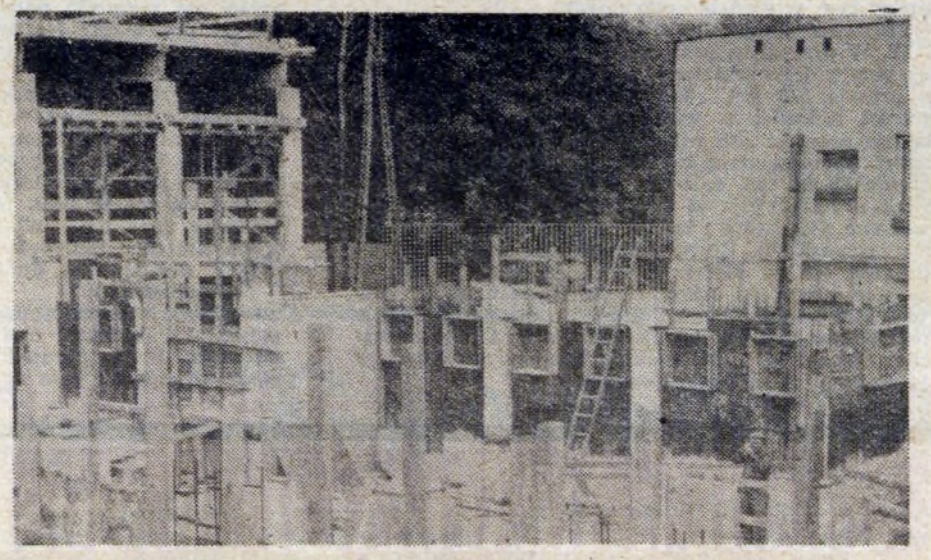

ZEBRANIE KONSULTACYJNE W HPR

O Karcie Hutnika i preferencjach mieszkaniowych

Już dwa tygodnie konsultują hutnicy na zebraniach partyjnych projekt „Założeń planu realizacji zadań wynikających z uchwały i rezolucji XVI Plenum KC PZPR w sprawie utrwalania robotniczego charakteru partii i umacniania przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce". W czwartek, 16 sierpnia takie zebranie odbyło się w HPR-3.

Tuż przed godziną drugą w sali, którą wyznaczono na zebranie zaczęli gromadzić się pracownicy. Wchodzili małymi grupami, rozmawiając między sobą o materiałach, które dostali do konsultacji (są to propozycje działań dla instancji i organizacji partyjnych), a także o swoich własnych, codziennych problemach. Kilka minut po drugiej zebranie rozpoczęło się. Prowadził je sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR **Marian WŁOCH**. Na sali obecny był także przewodniczący Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej **Józef MUNIAK**.

Początek był troszeczkę ospały. Nie wszyscy śmiało uczestniczyli w dyskusji. Niektórzy tylko się przysłuchiwali, nie dodając nic od siebie. Wszyscy obecni na sali byli zgodni — dyskutując o radnych — że ci których wybrano powinni mieć raz w miesiącu dyżur we własnym zakładzie pracy. Także przynajmniej raz w roku powinni się spotkać z całą załogą i opowiedzieć wtedy o własnej pracy, o tym co dzieje się w Radzie Narodowej. Wiele było głosów, że radny powinien mieć stałe miejsce, jakiś kącik do przyjmowania ludzi.

„Burza" rozpętała się gdy Marian Włoch przeczytał pytanie dotyczące preferencji przy przydziale mieszkań. Głosy były tutaj podzielone. Ludzie pytali o jakie preferencje chodzi, rozpatrywali przypadki losowe. Wiele było wątpliwości. **Zgodzono się jednak, że raczej żadnych preferencji nie powinno być. Pierwszeństwo należy się długoletnim, dobrym pracownikom.**

Nie znalazł poparcia punkt proponujący powrót do starej tradycji współzawodnictwa. Punkt ten właściwie przeszedł bez echa. Atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca. Kolejni hutnicy włączali się do dyskusji. Proponowali własne rozwiązania, zgłaszali propozycje.

Kiedy padło pytanie o karty zawodowe, tzn. czy te karty utrzymać, czy może je zlikwidować wszyscy po raz pierwszy byli jednomyślni. **Karty należy utrzymać.** Nikt kto pracuje w kombinacie nie podpisze się przecież pod dokumentem proponującym likwidację Karty Hutnika. To nonsens. Za tym mogą (i na pewno będą) głosować robotnicy z innych przedsiębiorstw, takich, które takich kart nie zapewniają.

Nikt na sali nie był wystarczająco zorientowany co to jest upadłość przedsiębiorstwa i kiedy do niej dochodzi? Wyjaśnił to wszystkim Józef Muniak. Wytłumaczył, że nie tak łatwo jest ogłosić upadłość i nie tak od razu. Jest to proces bardzo złożony.

Dużym zainteresowaniem cieszył się punkt dotyczący powołania inspekcji robotniczo-chłopskich. **Padały głosy, że takie inspekcje powinny kontrolować przede wszystkim handel i usługi. Powinny zająć się cenami i jakością towarów.** Sprzeczne były poglądy co do uprawnień inspekcji, przeważał jednak pogląd, że uprawnienia mogłyby być takie same, jakie miały grupy operacyjne.

*

Opuszczałem salę w momencie kiedy zakończono rozmowy na temat propozycji działań dla instancji i organizacji partyjnych, na temat projektu „Założeń planu realizacji zadań wynikających z uchwały i rezolucji XVI Plenum KC PZPR". Nikt jednak jeszcze nie wychodził. Do omówienia było wiele bieżących problemów. (K)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

rektora Dzielnicowego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół **Stanisława RAJSKIEGO.**

Remontowi kapitalnemu poddane zostały dwie nowohuckie **szkoły podstawowe (104, 115) i przedszkole (99).** Są to pełne remonty modernizacyjne, z przystosowaniem placówek do obecnych warunków sanitarnych, bhp i dydaktycznych. Dokonuje się kompletnej wymiany instalacji elektrycznej i gazowej, modernizuje się kuchnię i pomieszczenia sanitarne.

W **Szkole Podstawowej nr 115** w os. Jagiellońskim prace remontowe wykonują: Budostal-7, Zakład Techniczno-Prawny Budownictwa w Krakowie, Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych, rzemieślnicy z firm prywatnych i grupy remontowo-budowlane DZEAS. Zakończone już zostały wszystkie prace na dachu, wykonano nową instalację elektryczną i gazową. Do 31 sierpnia przewidywane jest za-

Przed pierwszym dzwonkiem

kończenie prac przy instalacji wodno-kanalizacyjnej i wszystkie roboty murarskie. W tej chwili malowane są klasy lekcyjne i uzupełnia się brakujące płytki PCW. Definitywnie remont powinien być skończony do 15 października, a prace, które będą prowadzone równolegle z zajęciami dydaktycznymi nie powinny być wielkim utrudnieniem dla dzieci. Remont w tej szkole trwa od lutego 1983 roku i jak podkreśla Stanisław Rajski zostanie zakończony bardzo szybko. Przeciętnie remont tego typu ciągnie się dwa lata.

W **Szkole Podstawowej nr 104** w os. Wysokim prace prowadzone są przez Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane „Nowa Huta". W tej chwili wykonywane są roboty posadzkarskie. Po 31 sierpnia przewidywane są prace, które będą najmniej uciążliwe. Przewidywane zakończenie remontu — w maju 1985 roku ale uda się to prawdopodobnie przyśpieszyć i skończyć robotę w grudniu.

W innych szkołach przeprowadza się remonty bieżące, niepełne. Są to takie prace jak: naprawa stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie, cyklinowanie i wymiana parkietów.

Podobnie wygląda sytuacja w przedszkolach. Trzy z nich: **102 w os. Szkolnym, 97 w os. Kalinowym i 142 w os. Dąbrowszczaków** czekają na dzieci. W tym ostatnim pozostało jeszcze cyklinowanie podłóg, ale z tym ekipy remontowe uporają się chyba szybko. Do końca roku remont będzie trwał w **przedszkolu nr 68 w os. Krakowiaków i 108 w os. Handlowym.** Do końca września przeciągną się prace przy ogrodzeniu w przedszkolu **nr 125 w os. Tysiąclecia.** W listopadzie przystąpi się tam do modernizacji zaplecza kuchennego.

Dyrektor Stanisław Rajski podkreśla, że środków finansowych na remonty w oświacie nie brakuje. Kłopoty mają tylko z materiałami. **JACEK KRĄG**

Trampki ze znaczkiem
made in the peoples republic of China

Podobno — jak twierdzą okoliczni mieszkańcy — przed Domem Sportu w os. Piastów (nawiasem mówiąc sklep ten dawno przestał być stricte sportowym), codziennie na długo przed otwarciem ustawiają się kolejki. Są to tzw. stacze, czyli ludzie różnej generacji, których łączy w zasadzie jedno: mają akurat sporo wolnego czasu...

Nie byłoby w tym nic zdrożnego, nikt nikomu jeszcze przecież w Polsce nie zabronił stać pod sklepem, jeśli ma na to ochotę, ale — jak znowu twierdzą tubylcy — dziwnie jakoś w kolejkach można dostrzec te same twarze. Jest i druga strona tego handlowego curiosum: widać, że sklep prosperuje znakomicie, kierownictwo dba o atrakcyjne towary, co w dzisiejszych trudnych czasach nie jest — mogą coś o tym powiedzieć konwojenci i handlowcy — sprawą łatwą.

Młody kierownik Domu Sportu, właściwie na razie pełniący tylko obowiązki szefa placówki p. **Roman LEŚNIAK** nie doszukuje się w tych dostawach niczego szczególnego. Mówi, że świadczy to raczej o prężnej działalności przedsiębiorstwa ARPiS, które ma pod swoją opieką sklepy papiernicze i sportowe, a także oczywiście o producentach tego tak od dłuższego czasu poszukiwanego sprzętu sportowego.

W ostatni wtorek dostawy towaru do Domu Sportu były wyjątkowo dobre: przyszły **śpiwory, butle gazowe, ale przede wszystkim trampki, półtrampki i tenisówki made in the people's republic of China.** Dla prawdziwych sportowców ta ostatnia dostawa stała się gratką wyjątkową. Trampki rodem z Chin szczycą się od lat znakomitą, zasłużoną renomą, buty są rzeczywiście znakomicie zaprojektowane i wykonane.

Nic więc dziwnego, że gorąco było we wtorkowe popołudnie w Domu Sportu. *Dostawa śpiworów i butli* — wyjaśnia p. Leśniak — *zakończyła się gdzieś około godz. 15, zaraz potem rozpoczęliśmy sprzedaż. Jak było do przewidzenia śpiwory rozeszły się błyskawicznie, o dziwo mniejszy popyt był na butle — być może sprawił to koniec sezonu. Podobnie było z trampkami. Otrzymaliśmy około 300 par, a chętnych było przynajmniej dwa razy tyle. Była to pierwsza dostawa obuwia sportowego z importu, ale mam nadzieję, że nie ostatnia.*

Warto więc częściej odwiedzać Dom Sportu w os. Piastów.

MACIEJ MALINOWSKI

WIĘCEJ SERCA!

Tam gdzie pojawia się atrakcyjny i poszukiwany towar (czasami wystarczy, że jest to na przykład „tylko" papier toaletowy), o ile nie jest to sobota, od razu tworzą się dwie kolejki „zwykła" i „uprzywilejowana". Ta, w której ostatnio stanęła nasza czytelniczka, ustawiła się akurat przed kioskiem w os. Stalowym po arbuzy. Jako inwalidka wojenna Kazimiera J. zajęła miejsce w tej dla uprzywilejowanych. Byłaby może kupiła połówkę arbuza, jaką przydzielano, gdyby w tym momencie nie została obraźliwie wyzwana przez wiekową sąsiadkę ze zwykłej kolejki. Rozgoryczona, zapłakana, bo nawet poważne inwalidztwo nie zawsze jest na zewnątrz widoczne, (w jej przypadku chodziło akurat o daleko posuniętą nerwicę przewodu pokarmowego — skutku pobytu w obozie w Oświęcimiu), z pomocą życzliwych kobiet wróciła do domu.

Jakże częsty to obrazek z naszego zagonionego codziennego życia: atrakcyjny towar, dwie kolejki — dwie wrogie grupy ludzi stojące naprzeciw siebie. Czy można jeszcze apelować o odrobinę wyrozumiałości dla bliźnich? *(krys)*

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **W NOWYM ROKU SZKOLNYM** 84/85 do 35 podstawowych szkół w Nowej Hucie uczęszczać będzie ok. 27 tys. 300 uczniów a do 46 przedszkoli ok. 5 tys. 700 dzieci.

● **NA ZAKOŃCZENIE WAKACJI** dla dzieci mieszkających w Nowej Hucie przygotowano zabawę połączoną z ciekawymi konkursami. Organizatorzy zapraszają najmłodszych 27 sierpnia do Klubu „Jędruś" w os. Centrum A, na godzinę 14.00.

● **OSTATNIE WAKACYJNE DYSKOTEKI** nad nowohuckim Zalewem odbędą się w sobotę (25.08) od godz. 18.00 do 22.00 i w niedzielę od godz. 18.00 do 21.00.

● **DLA DZIECI,** które spędzały wolny czas w bazach Zespołu Ogrodów Jordanowskich, przed zakończeniem akcji „Lato" zaplanowano jeszcze dwie wycieczki: rowerową po okolicach Krakowa i autokarową do Zakopanego.

● **NIE PRÓŻNUJE BUDOSTAL-7,** który nawiązał kontakt z zagranicznymi firmami budowlanymi. Przedsiębiorstwo zgłosiło ofertę na wykonawstwo robót wykończeniowych w hotelu, który powstanie w Austrii.

● **TRWA MALOWANIE** zewnętrznych ram okien i dzwi bloków w os. Kolorowym. Prace te prowadzą pracownicy nowohuckiego PGM.

● **NIEZMIENNYM POWODZENIEM,** niezależnie od pogody cieszą się lody włoskie sprzedawane przy Placu Centralnym. Chętnych na nie nigdy nie brakuje.

● **AUTOBUSY** linii pośpiesznej „A" najrzadziej jeżdżą w wolne soboty i niedziele. Wtedy czeka się na przystankach znacznie dłużej niż przewidywane w rozkładzie jazdy, 15 minut.

● **POMIDORY STANIAŁY.** Można je kupić już po 110 złotych za kilogram. Mniej jest natomiast na straganach ogórków.

● **WŁOSKIE, IMPORTOWANE KOZACZKI** dla dziewcząt, jeżeli oczywiście stać którąś na wyłożenie „od ręki" ponad 10 tys. złotych, można było kupić w sklepie „Mody Polskiej" przy Placu Centralnym.

● **„ZARYBIŁ SIĘ",** za sprawą Nowohuckiego Klubu Wędkarskiego Zalew. Może rybackie trofea nie są rekordowe ale frajda dla wędkarzy-amatorów duża.

● **CORAZ CZĘŚCIEJ** odmawiają posłuszeństwa zwrotnice torów tramwajowych przy Placu Centralnym. W poniedziałek w godzinach popołudniowych, jedna część przegubowej „szesnastki" pojechała zwykłą drogą, druga „chciała" jechać do Krakowa. Skutek — wykolejenie i przerwa w ruchu tramwajowym na kilkadziesiąt minut.

● **KALENDARZ Z PANKRACYM** jest do nabycia na stoisku księgarskim w MPiK-u. W tym nietypowym kalendarzu możemy się dowiedzieć kiedy nasz czworonożny przyjaciel obchodzi imieniny i przeczytać wiersze o pieskach znanych i lubianych autorów (Brzechwa, Kern). Kalendarz jest jak najbardziej aktualny, gdyż rozpoczyna się 1 września tego roku, a kończy 30 czerwca 1985 r.

● **SZEŚĆ WYPADKÓW DROGOWYCH** odnotowano na ulicach Nowej Huty w ubiegłym tygodniu. Siedem osób odniosło obrażenia ciała. Było również 5 kolizji.

● **WIELKIE KOLEJKI** ustawiają się codziennie przed godziną jedenastą rano w pobliżu wejścia do domu handlowego „Wanda". Ludzie nie wiedzą czy będzie dostawa towarów, ale jak niektórzy twierdzą warto „polować", zawsze jest większa szansa kupienia czegokolwiek.

● **MLEKO SKONDENSOWANE W PUSZKACH** jest nie do zdobycia w nowohuckich sklepach nabiałowych. Podobno we wrześniu spodziewana jest dostawa tego rarytasu.

● **SALON WYSTAWOWY TPSP** przy al. Róż zaprasza na piękną wystawę zbiorów Izby Regionalnej Ośrodka Kultury HiL. Można zobaczyć stare stroje ludowe, sprzęty domowe i inne cenne przedmioty pochodzące ze wsi otaczających naszą dzielnicę.

● **W KSIĘGARNIACH** sezon ogórkowy. W ostatnim tygodniu nie było żadnej książki cieszącej się ogromnym powodzeniem. Wielkich kolejek nie zauważyliśmy.

● **TASIEMCOWE KOLEJKI** ustawiają się natomiast przed sklepem papierniczym przy Placu Centralnym po papier toaletowy.

Pozostają studnie awaryjne

Odkręcamy kurek, z kranu woda nie cieknie. Znowu... Niestety, kłopoty z wodą zdarzają się coraz częściej. Nie można wypić herbaty, ugotować obiadu, umyć się. Co robić, gdy taka sytuacja, trwa kilkanaście godzin dobę lub dwie? Jedyną, ostatnią deską ratunku jest awaryjna studnia.

W Krakowie studni publicznych jest prawie trzysta, w tym w Nowej Hucie około siedemdziesiąt. Są usytuowane nierównomiernie. Niektóre osiedla, zwłaszcza nowe w przypadku awarii sieci wodociągowej są zupełnie pozbawione wody. Do niedawna nawet mieszkańcy tych osiedli, w których wybudowano studnie publiczne korzystać z zasobów wód podziemnych nie mogli, gdyż nie działały pompy, hydrofory. Odezwały się wieloletnie zaniedbania. Kraków, podobnie jak inne miasta nie posiada służb, które globalnie zajęłyby się konserwacją studni głębinowych. Dopiero trzy lata temu z inicjatywy Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Miasta Krakowa — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Surowców Chemicznych „Chemkop" podjął się inwentaryzacji ujęć publicznych. Równocześnie zakład zgłosił ofertę na stałą obsługę remontowo-konserwacyjną wszystkich studni publicznych w Krakowie. Ponieważ służby Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie, odpowiedzialne za stan techniczny i stanitarny ujęć publicznych najmocniej „zaatakowały" (i jak się okazało skutecznie) „Chemkop" — remonty w naszej dzielnicy zostały już zakończone. Tylko w kilku przypadkach należy jeszcze przeprowadzić poważniejsze prace, renowacje wiertnicze.

W „Chemkopie" powołano brygadę remontową, powstało pierwsze prowizoryczne serwisowe zaplecze techniczne. Brygada na bieżąco usuwa usterki, niestety dość często powraca do tych studni, które kilka dni temu działały sprawnie. Ujęcia są dewastowane, użytkownicy niszczą i zatykają urządzenia pompujące. Najwięcej takich przypadków odnotowuje się w osiedlach miejskich Nowej Huty. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w osiedlach wiejskich. Mieszkańcy nie mając dostawy wody komunalnej dbają o stan techniczny i sanitarny studni.

Kłopoty z wodą szybko się nie zakończą, problemu nie rozwiąże nawet rozruch ujęcia Raba II. O tym, że Wisły nie da się uzdatnić (łatwiej uzdatniać ścieki komunalne) wiedzą wszyscy. Dłubnia, Rudawa, Białucha są także zanieczyszczone, uzdatnianie wody staje się coraz trudniejsze. Kryzys wodny właściwie dopiero się rozpoczął, przypadki wyłączania, awarii sieci komunalnej będą częstsze. Ostatnią deską ratunku staną się studnie głębinowe, które zapewnić muszą mieszkańcom minimalną ilość wody. Dlatego od zaraz należy w Krakowie odwiercić i wyposażyć 50 studni publicznych. A te które już są, muszą być sprawne. Dlatego w „Chemkopie" postanowiono utworzyć serwis studzienny, z prawdziwego zdarzenia, z warsztatem technicznym na najwyższym poziomie.

Gdy brakuje wody, gdy wciąż brakuje pieniędzy na budowę oczyszczalni ścieków przemysłowych trzeba sięgać do półśrodków. Tym półśrodkiem są studnie głębinowe. Studnie, które muszą zapewnić taką ilość wody, która pozwoli mieszkańcom przetrwać najtrudniejszy okres. (mr)

TAJEMNICE ZEGARÓW

Ile jest ich dokładnie w całym kombinacie, tego nie wie nawet człowiek wydawałoby się w tej materii najbardziej kompetentny — Witold Piróg, starszy mistrz od spraw radiofonii i telewizji, od 12 lat mający w swej pieczy zegary kontrolne. Przypuszczalnie jest ich około 380. Mijamy je codziennie, przechodząc przez bramę, machinalnie odbijając karty zegarowe. Wiszą na klatkach schodowych zakładów i wydziałów. Nie dbamy o nie specjalnie, obchodząc się z nimi szorstko i brutalnie. A one ze stoickim spokojem mierzą naszą punktualność i... spóźnienia.

Co sprawia, że godziny na zegarowych tarczach są w każdym punkcie kombinatu jednakowe? Okazuje się, że kilometry przewodów elektrycznych, łącząc wszystkie zegary tworzą potężną sieć sterowaną z centrali, mieszczącej się w Wydziale Teletechnicznym. Tu za zamkniętymi drzwiami, odmierza czas — centralny zegar — „matka". Już trzeci dziesiątek lat pełnią tę służbę, na zmianę, dwa stare, ale ciągle jeszcze bardzo dokładne radzieckie zegary. (*Dbamy o nie pieczołowicie gromadząc części zepsutych zegarów, bo o nowe dzisiaj trudno* — mówi Witold Piróg). Wprawdzie do zegarowej centrali, pod koniec lat siedemdziesiątych, usiłowała „wedrzeć się" nowoczesność w postaci superdokładnych zegarów kwarcowych, lecz te pochodziły kilka godzin i... zepsuły się.

Impulsy elektryczne wysyłane z zegara „matki" kierują przesuwaniem wskazówek wszystkich hutniczych zegarów. Bowiem i w bramach, i w salach konferencyjnych czas musi być taki sam. Dobrze służą hucie zegary starsze, typu K-2, produkowane w Świdnicy. Ich mocna metalowa obudowa i możliwość „zapięcia" kłódką do ściany zapobiegają niszczeniu. Bardziej delikatne, w plastikowej obudowie, w hucie nie zdają egzaminu.

Co minutę przesuwają się wskazówki zegarów, co minutę przesuwają się matryce małych wewnętrznych drukarenek, odbijających kolejne godziny i minuty. Codziennie godziny rozpoczęcia i zakończenia pracy zaznaczają się w innej rubryce karty zegarowej.

— *Zegary kontrolne, mimo swojej masy to bardzo delikatne urządzenia* — mówią pracownicy warsztatu mechanicznego w Wydziale Teletechnicznym — *toteż pracy mamy wiele.* Rzeczywiście na naprawę czekają cztery kolejne zegary. Okazuje się, że po otwarciu zegara, z jego wnętrza wysypują się różne przedmioty. Najczęściej kawałki kart. **Często pracownicy, nieświadomi działania mechanizmu zegara rozbijają szybkę chroniącą tarczę, usiłując przesunąć wskazówki na „odpowiadającą" im godzinę. Wskazówki jednak nie poddają się manipulacjom kombinatorów, bowiem posiadają blokadę reagującą tylko na impulsy elektryczne, „gną się" i znowu zegar trafia do „zegarmistrzów" z warsztatu mechanicznego. Zagorzali amatorzy „podrabiania" kart zegarowych, wyrywają zegar po prostu ze ściany. Możliwe jest to dlatego, że praktycznie nikt z nadzoru wydziałów się nimi nie interesuje. Są „na stanie" poszczególnych zakładów ale z tego nic nie wynika.**

Gdy już poznaliśmy, siłą rzeczy bardzo powierzchownie, mechanizmy techniczne funkcjonowania zegarów, pora chyba na pytanie — komu zegary są potrzebne?

Odbijanie kart zegarowych stało się bowiem niekłopotliwym przyzwyczajeniem pracowników, bo któż dzisiaj zajmuje się skrupulatnym ich sprawdzaniem? (Połówki kart znajdywane w zegarach świadczyłyby o tym, że zanikł zwyczaj odbierania kart przez mistrza po przyjściu do pracy i wydawania ich dopiero po zakończeniu zmiany).

Nie mają łatwego życia zegary w Zakładach Stalowniczym, Koksochemicznym, Wielkopiecowym. Tam ich najwięcej ginie, najwięcej jest dewastowanych.

Innym utrudnieniem dla pracy zegara jest niedokładność drukarni wykonującej karty zegarowe. Te wymagają dużej dokładności, tymczasem za dużo „swobody" ma zwykle dolny margines. Ten na każdej karcie powinien być taki sam — bo zegary wtedy odbijają godziny w odpowiednich, kolejnych rubrykach, oznaczających poszczególne dni pracy. I znowu niedokładność w tym względzie nasuwa, po raz drugi, pytanie, po co są zegary?

Rozszyfrowując tajemnice zegarów bynajmniej nie chcemy sugerować, iż są one zupełnie niepotrzebne. Wręcz przeciwnie ten dokładny przedmiot jest czynnikiem na pewno w dużym stopniu dyscyplinującym załogę.

(Kras)

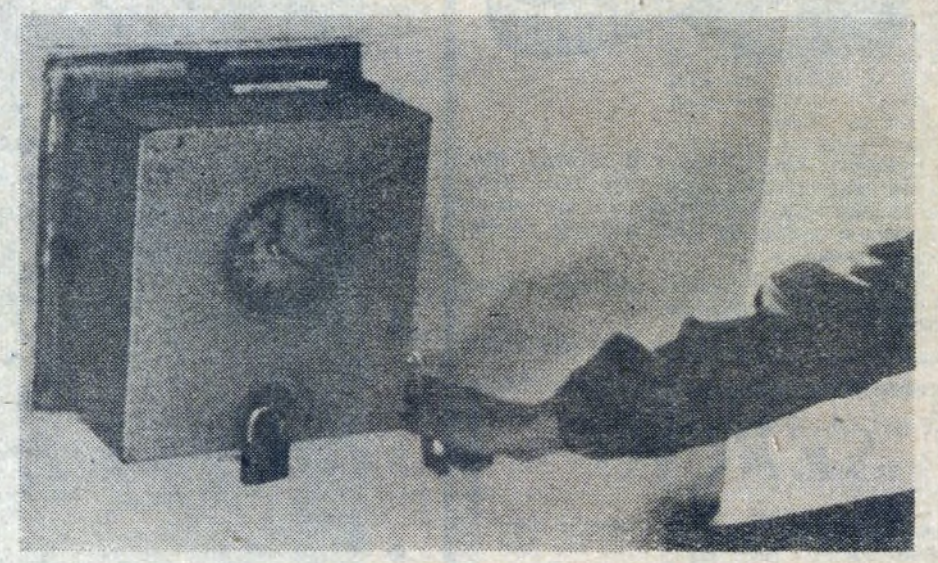

Nowa Huta to najmłodsza dzielnica Krakowa. Ogromny procent jej mieszkańców to dzieci i młodzież oraz ich rodzice, czyli ludzie, którym do sędziwego wieku jeszcze daleko. Jest to slogan, ale wciąż jeszcze prawdziwy. Najstarsi stanowią rzeczywiście znikomy procent wszystkich mieszkańców. Nie „rzucają się" w oczy na ulicach, po prostu nikną w tłumie. Gdyby jednak zacząć przyglądać im się dokładniej, okazałoby się, że ich liczba wcale nie jest taka mała. Wśród nich mamy 12 tysięcy emerytów i rencistów, byłych pracowników Huty im. Lenina.

Specjalnie dla nich rok temu dzięki inicjatywie dy rekcji kombinatu powstał Ośrodek Opieki nad E merytami i Rencistami KM HiL. Swoją siedzib ma on przy ul. Majakowskiego 2, gdzie jest sąsiader Ośrodka Kultury KM HiL. Powstanie Ośrodka był czymś niezwykłym. Do tej pory jest to jedyna teg typu placówka w naszym kraju, a więc jej działal ność jest pionierska. Pracownicy nie mają ską czerpać wzorów, wszystkie problemy muszą rozwiązy wać sami.

W czwartek, 16 sierpnia odbyło się nadzwyczajn spotkanie Zarządu Emerytów i Rencistów NSZZ KM HiL z aktywem terenowym — mężami zaufania poszczególnych osiedli nowohuckich. Jednym z pun

KOMENTARZ GNH

ODBÓJ!

Stopień „rozdyscyplinowania" nie małej pokojący. Nie wdając się w rozliczne tego p porządku w tej dziedzinie oczekuje zdecyd gająca elementarnych obowiązków pracown gdyż czysto administracyjnymi przedsięwzięc sukcesów wobec skali zjawiska osiągnąć w k wsparte zbiorowym potępieniem łamiących kiwany rezultat.

Wzmożona, wyrywkowa kontrola przy b dziła ostatnio do szczególnego zjawiska: ws pisy porządkowe, ujawnionych przez straż dujących się w rejonie interwencji. W kilk manych i indagowanych przez strażników, zatrzymanymi kilkunastu-, czy kilkudziesięc zdecydowany niepokój. Nie tylko jako sy przejaw niekonsekwencji. W czasie gdy zb przejawy niezdyscyplinowania i braku posz wości bronią „podpadniętych na bramie", którego niewspółmiernie słabsi liczebnie s wypełniania swych podstawowych obowiązk

Jak zły sen wspominają ludzie niedawne bom zaprowadzenia porządku i ładu. Czas żwo i logicznie na sprawę. Czas postawić lidarność?

Wartownik pod presją

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Meldunek jest zwięzły: **„13 sierpnia o godz. 21.30, w bramie głównej, będący pod wpływem alkoholu pracownik ZM-1 Władysław K. (udający się na nocną zmianę) wszczął awanturę i ordynarnie zwyzywał zatrzymujących go wartowników. Wokół zebrał się agresywny tłum".** Suche słowa odnotowujące fakty nie są w stanie oddać całej gamy uczuć i emocji jakim ulegli zatrzymany, wartownicy i otaczający bramę ludzie. Pierwszy w poczuciu doznawanej „krzywdy", drudzy — dobrze i właściwie wypełnianego obowiązku, ostatni w poczuciu (jakże niesłusznej w tym przypadku) solidarności.

Grzech najczęstszy — „wódeczka"

— *Najlepszym, najcichszym, najspokojniejszym dla wartownika miejscem jest posterunek w kasie głównej* — mówi Ireneusz B. (od siedmiu lat pracownik straży przemysłowej kombinatu). *Zmieniając kolejno posterunki, co jakiś czas trafiamy tam chyba dla odprężenia po psychicznych napięciach na jakie narażony jest człowiek pełniący wartę w bramie. „Brama" obsadzona bywa zwykle przez dwóch wartowników, tędy bowiem odbywa się ruch towarowy i osobowy, „posterunki" to „furtki" do huty, przeznaczone tylko dla ruchu osobowego. Tu często pracuje jeden strażnik. Najgorszą sławą wśród funkcjonariuszy straży przemysłowej cieszą się bramy koksowni i walcowni. Sprzyja tam uciekinierom bliskość pętli i przystanków tramwajowych.*

— *Pierwsze przykazanie wartownika to działać grzecznie ale stanowczo i zdecydowanie. Nie wdawać się w zbędne dyskusje* — o tym przypomina na codziennej odprawie dowódca warty. *Nigdy nikomu nie zdarzyło mi się powiedzieć „ty pijaku"* — zwierza się Ireneusz B. — *chociaż wielu na to zasługiwałoby. A liczba pracowników usiłujących wejść codziennie na teren kombinatu „na chwiejnych nogach" wcale nie maleje, a nawet jak gdyby stale się zwiększała. Po odebraniu legitymacji, „delikwentów"-pracowników huty odwozimy na pogotowie. I tam na korytarzu, zwykle po pierwszej awanturze w bramie, rozgrywa się awantura druga; gdy z zatrzymanymi* (a często jest to kilka osób) *zostaje jeden wartownik. Czego to można się wtedy nasłuchać!*

— *Często bardziej agresywni niż zatrzymany okazują się przechodzący przez bramę ludzie. Jakże mało z nich wtedy myśli o tym jakie zagrożenia dla nich samych stwarza pijany — wchodzący do zakładu pracy. Przypomina się w tym miejscu ubiegłoroczny wypadek w stalowni, gdzie pijany suwnicowy wywrócił kadź z płynną stalą. Pal licho, gdy ktoś pracuje w biurze.*

— *Nietrzeźwi najczęściej dają się we znaki wartownikom — często są to pracownicy przedsiębiorstw obcych kooperujących z kombinatem, rzadziej sami hutnicy. Zdarza się, że niektórzy usiłują wnieść alkohol za bramy. Tych, w godzinach od 6-tej do 22-giej odsyłamy do depozytu, bo nareszcie został otworzony w budynku „Z". Za przechowanie „wódeczki" do 12 godzin płaci się po 100 zł od butelki.*

— *Nie wszyscy urządzają awantury. Większość tłumaczy skruszona że to pierwszy i ostatni raz. Bo za pijaństwo drogo się płaci...*

Coraz częściej, jak dowiedzieliśmy się od komendanta Tadeusza Barana, na drugi dzień cofnięci z bram hutnicy tłumaczą się zagubieniem legitymacji pracowniczych, że to nie oni lecz ktoś inny usiłował wejść na ich przepustkę. I dlatego odbywa się coraz więcej konfrontacji zatrzymanych z wartownikami.

Strażnik jest pod presją otoczenia? Chyba tak. Tym bardziej, gdy się mieszka w hotelu robotniczym lub dojeżdża wspólnym autobusem. Moi rozmówcy zgodzili się w większości tylko na podanie swoich inicjałów, by nie spotkać się z przykrymi reakcjami otoczenia. *Z ludźmi nie wiadomo w końcu jak postępować — gdy kontrolujemy skrupulatnie krzyczą, że obóz koncentracyjny, gdy nie — pytają za co nam płacą. Rzadko kto widzi w nas stróży mienia porządku i bezpieczeństwa.*

Kilka faktów

Józef S. pracownik ZB-2, 22 lipca o godz. 21.50 usiłował wejść na teren huty w stanie nietrzeźwym bramą nr 3, mając przy sobie 0,5 l. alkoholu.

26 lipca — godz. 19,25 w bramie nr 4 M. B. pracownik ZG-1 wszczął awanturę, atakując wartownika. Był w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

30 lipca, godz. 5,50. Andrzej D. usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym...

Lista wydłuża się. Narasta szczególnie po dniach wypłaty. W miesiącu lipcu wrócono sprzed bram zakładu 119 hutników i 92 pracowników innych przedsiębiorstw. Bywa i tak, że wchodząc trzeźwymi, niektórzy wychodzą pijani (cóż, wartownik nawet mając najlepsze chęci wszystkich nie jest w stanie skontrolować). Jak widać nie wszystkich odstraszają surowe kary za wykroczenia przeciwko ustawie antyalkoholowej.

Elektrody w... parasolce?

Fizyczną niemożliwością jest skontrolowanie wszystkich wchodzących i wychodzących. Zwykle prosi się o wyłożenie zawartości teczki kilkanaście osób w ciągu zmiany. Również nie można sprawdzić dokładnie wszystkich przepustek, każdy musi je pokazać przy przejściu ale bezpośrednio do rąk wartownika trafia kilkadziesiąt. —*Kontrolując staram się traktować wszystkich jednakowo* — mówi Zygmunt S. i dodaje, że — *większe zaufanie ma jednak do kadry kierowniczej. Ci, „z czerwonym paskiem" na legitymacji zwolnieni są od kontroli osobistej. Sprawdza się im tylko samochody. A ludzie wynoszą co mogą. Czasem tak myślę, że gdyby nie straż przemysłowa z kombinatu nie zostałby wkrótce kamień na kamieniu. Najwięcej biorą chłoporobotnicy. Nie wszyscy oczywiście. Większości jednak w gospodarstwie dosłownie wszystko się przydaje. Mam po roku pracy* — mówi Zygmunt S. — *ponad 160 ujawnionych przypadków kradzieży. Zwykle są to rzeczy drobne, do wyniesienia w teczce. Żeby okazać się lepszym w przemyślności od złodzieja trzeba też mieć trochę zawodowej intuicji. Ten, kto wziął, zwykle zachowuje się niepewnie, szukając, jak ja to mówię, gwiazd na słonecznym niebie, jest niespokojny, rozgląda się. Wtedy proszę do wewnątrz i sprawdzam zawartość teczki. A „schowki" na zagarnięte przedmioty są różne. Udało mi się znaleźć srebrne styki w pudełku od zapałek i wiertła w... soli.*

dzielnica Kra-
ieszkańców to
zice, czyli lu-
ku jeszcze da-
ż jeszcze pra-
eczywiście zni-
szkańców. Nie
ach, po prostu
ę zacząć przy-
załoby się, że
mała. Wśród
w i rencistów,
. Lenina.

ki inicjatywie dy-
ek Opieki nad E-
. Swoją siedzibę
dzie jest sąsiadem
nie Ośrodka było
st to jedyna tego
więc jej działal-
nie mają skąd
muszą rozwiązy-

się nadzwyczajne
cistów NSZZ KM
ężami zaufania z
. Jednym z pun-

Wszystko co mamy dzielimy sprawiedliwie

któw obrad była informacja o rocznej działalności, Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL. Informację taką przedstawił kierownik Ośrodka **Marian ŻAK.** Omówił również plany na rok następny.

W Ośrodku zatrudnionych jest 14 osób na pełnych etatach i 26 pracowników w niepełnym wymiarze godzinowym. W tej liczbie znaleźli się nie tylko „urzędujący" przy ul. Majakowskiego, ale także pracownicy przychodni lekarskiej w os. Na Skarpie. Powstała ona trzy miesiące temu specjalnie dla ludzi zatrudnionych kiedyś w kombinacie. Przychodnia dopiero „rozkręca się" i w przyszłości będzie prawdopodobnie więcej lekarzy i nowe specjalistyczne gabinety.

Wszystkie wydatki Ośrodka pokrywa Huta im. Lenina. Zważywszy, że działalność ma charakter wyłącznie usługowy, ukierunkowany na niesienie pomocy osobom starszym, wydatki te są niemałe. W okresie pierwszych 7 miesięcy tego roku z zapomóg bezzwrotnych skorzystało 1210 osób, a kwota tych zapomóg wyniosła 3672 tys. zł. W roku 1984 zmodernizowana została pomoc w zakupie ziemniaków dla podopiecznych Ośrodka. Przyjęto zasadę jednakowego traktowania wszystkich byłych pracowników huty. Przyznano im jednorazowo po 500 zł. Podobnie jak w roku ubiegłym emeryci i renciści mają prawo do zakupu ziemniaków na takich samych zasadach jak pracownicy kombinatu, a dodatkowo zwolnieni są od opłaty za dostawę ziemniaków do domu.

W Ośrodku prowadzona jest dokładna ewidencja wszystkich podopiecznych. Jest ona ciągle aktualizowana. To konieczne, bo przecież bez przerwy ludzie odchodzą na emerytury, a więc z obecnych pracowników Kombinatu stają się automatycznie byłymi. Nowym zwyczajem jest organizowanie uroczystych pożegnań pracowników huty, przechodzących na emerytury i renty inwalidzkie. Uroczystości te mają charakter bardzo miłego żegnania długoletnich pracowników przez pracodawcę, z równoczesnym symbolicznym przyjmowaniem ich do grona środowiska związanego z Ośrodkiem.

Formy pomocy dla wszystkich naprawdę potrzebujących są bardzo różne. Od pomocy w zakupie najniezbędniejszych przedmiotów po załatwienie miejsca w domu spokojnej starości. Jest oczywiście jeszcze pomoc finansowa i rzeczowa należna obligatoryjnie byłym pracownikom kombinatu. Działalność kierownika Mariana Żaka i „jego" ludzi to nie tylko pomoc finansowa. Dbają oni również o to by podopieczni mogli racjonalnie i atrakcyjnie spędzać wolny czas. Zajmuje się tym Klub Seniora. Prowadzona jest działalność kulturalno-oświatowa, rozrywkowa i turystyczno-krajoznawcza. Klub Seniora organizuje kameralne imprezy rozrywkowe w sali widowiskowej przy ul. Majakowskiego 2, wieczorki taneczne w sali Zespołu Pieśni i Tańca w os. Górali, kursy szydełkowania i robót ręcznych na drutach, gimnastykę leczniczą.

Jednak najważniejsze są prawdopodobnie świadczenia socjalno-bytowe. Przynajmniej dla tych, którzy te świadczenia otrzymują. W Ośrodku bardzo dbają o te sprawy. Aby pomocy udzielić tym, którzy rzeczywiście znajdują się w sytuacji najtrudniejszej, sprawdza się każdą prośbę, przeprowadza wywiady środowiskowe. Dla najbardziej potrzebujących przyznawane są bezzwrotne zapomogi pieniężne. Pomoc materialna to nie tylko pieniądze, to także koce, pościel oraz inne artykuły, takie jakimi w danym momencie Ośrodek dysponuje. Rozdzielany jest reglamentowany sprzęt domowy. Ośrodek pomaga w nabyciu różnego typu odpadów użytkowych. Tutaj rozdziela się skierowania na wczasy wypoczynkowe i lecznicze, na kolonie dla dzieci i wnuków.

W Ośrodku mają z pewnością także wiele kłopotów i zmartwień. Praca przy podziale środków finansowych i dóbr materialnych do najprzyjemniejszych nie należy. Tym większe uznanie należy się tym, którzy ją wykonują, a w większości są to również ludzie starsi, nierzadko byli pracownicy kombinatu.

JACEK KRĄG

ODBÓJ!

**ania" nie małej części załogi kombinatu osiągnął stan nie-
w rozliczne tego przyczyny, stwierdzić trzeba, iż powrotu do
oczekuje zdecydowana większość załogi rzetelnie przestrze-
wiązków pracowniczych. Bardzo to optymistyczne zjawisko,
ymi przedsięwzięciami — nawet najsurowszymi — większych
viska osiągnąć w krótkim czasie nie sposób. Przedsięwzięcia te
pieniem łamiących dyscyplinę pracy, przynieść mogą oczę-**

**kontrola przy bramach wyjściowo - wejściowych doprowa-
nego zjawiska: wsparcia dla łamiących dyscyplinę, czy prze-
nych przez straż przemysłową ze strony postronnych, znaj-
terwencji. W kilku przypadkach doszło do „odbicia" zatrzy-
przez strażników. Ten swoisty rodzaj solidarności z osobami
, czy kilkudziesięcioosobowych grup „obrońców" budzić musi
ie tylko jako symptom anarchii. Jest to również swoisty
W czasie gdy zbiorowość zdecydowanie negatywnie ocenia
ania i braku poszanowania przepisów, jednostki tej zbioro-
tych na bramie". Czynnym, zbiorowym wsparciem, wobec
słabsi liczebnie strażnicy, zmuszeni byli do odstąpienia od
awowych obowiązków.**

**ą ludzie niedawne czasy anarchii, przeciwstawiania się pró-
dku i ładu. Czas ocknąć się niektórym. Czas popatrzeć trze-
wę. Czas postawić sobie pytanie: do czego zmierza taka so-**

KOMENTATOR

solce?

t skontrolo-
h i wycho-
yłożenie za-
ób w ciągu
prawdzić do-
stek, każdy
ale bezpo-
rafia kilka-
się trakto-
mówi Zyg-
sze zaufanie

ją

iczej. Ci, „z
mmacji zwol-
Sprawdza
dzie wynoszą
że gdyby nie
u nie zostal-
niu. Najwię-
Nie wszyscy
ak w gospo-
się przydaje.
Zygmunt S.
przypadków
y drobne, do
azać się lep-
dzieja trzeba
ntuicji. Ten,
ię niepewnie,
iazd na sło-
ny, rozgląda
rz i spraw-
chowki" na
ie. Udało mi
pudełku od

— Zimą i jesienią możliwości wyniesienia bez zwracania na siebie uwagi są znacznie większe. Obszerne ubrane umożliwia owinięcie wokół ciała kabla elektrycznego lub włożenie za pas paczki elektrod. Kiedyś, w deszczowy dzień, pracownik wynosił elektrody ukryte w parasolu. Owszem gdy ktoś wynosi kilka sztuk, czasem puszczę, ale gdy więcej — istnieje podejrzenie, że będzie nimi spekulował. A na „czarnym rynku' paczka elektrod kosztuje i 4 tys. zł. Smary i farby często wynoszone są w pudełkach po paście „behapowskiej". Nie, nie zawsze trzeba ludzi spisywać — Zygmunt S. ma na ten temat swoją teorię. — Wszystko zależy przecież od ludzi. Czasami trzeba człowiekowi uwierzyć, że rzeczywiście zrobił to po raz pierwszy i profilaktycznie odesłać go na wydział, by odniósł skradzioną rzecz z powrotem. Czasami zdarza się że ludzie proponują przekupstwo. Ale ja mam zasadę: jak zapisuję to służbowo, gdy puszczam to honorowo.

Nie, w hucie nie ma zorganizowanych gangów złodziejskich. Dawno nie było kradzieży na większą skalę. To co wynoszą pracownicy najczęściej nie przekracza wartości 2 tys. złotych. Wystarcza więc zastosowanie sankcji dyscyplinarnych. Chociaż ziarnko do ziarnka... W lipcu ujawniono 25 przypadków kradzieży, na sumę 45,5 tys. złotych. Dużo części wywożonych jest autami i właśnie tam gdzie jest duży ruch samochodowy wartownik ma najwięcej pracy.

*

Epilog zdarzenia opisanego na wstępie był podobny do zakończenia innych, podobnych do tego przypadków. Władysław K. zgłosił się następnego dnia, skruszony, z odpowiednim zaświadczeniem lekarskim (wykazującym zawartość alkoholu w organizmie w dniu zajścia), prosząc o wybaczenie. Nie żądał wyjaśnień, tłumacząc, że on nikogo o interwencję nie prosił. Prosi by sprawę zakończyć przeproszeniem wartownika... KRYSTYNA KRASKA

PRZYSZŁOŚĆ (NAWET TRUDNA) W MECHANIZACJI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Jakie są jego założenia?

— Generalnym założeniem jest poprawa warunków pracy ludzi pracujących na najcięższych stanowiskach, zmniejszenie uciążliwości operacji technologicznych w wielu wypadkach wykonywanych ręcznie, częściowe wyeliminowanie w ogóle prac ciężkich, a w konsekwencji zmniejszenie zatrudnienia ludzi przy poszczególnych cyklach produkcyjnych. Program jest perspektywiczny, długofalowy, opracowany został wprawdzie na lata 1984—87, ale jest sprawą oczywistą, że nie można go traktować jako zamkniętego, w każdej chwili — jeśli zajdzie taka potrzeba — opracujemy konkretny projekt ulepszenia jakiegoś urządzenia, agregatu, cyklu produkcyjnego czy technologii.

— Dekapitalizacja maszyn i urządzeń, częste przestoje z powodu awarii, drastyczne pogorszenie się warunków pracy uwidoczniły się zwłaszcza w ostatnim czasie. Do tego doszły bardzo odczuwalne kłopoty kadrowe huty. Czy nie warto było o tych wszystkich kłopotach pomyśleć wcześniej?

— Nie sądzi pan chyba, że wcześniej nic się w tym względzie nie robiło. Na początku lat 80. Dział Pionu Głównego Inżyniera ds. techniki na podstawie sugestii ludzi zatrudnionych w produkcji opracował program — nazwijmy go — usprawnienia produkcji, przygotował rozwiązanie mające na celu wyeliminowanie części pracy ludzkiej tam, gdzie byłoby to możliwe. Oczywiście nie był to program na taką skalę jak obecnie: nie dysponowaliśmy też tak po prawdzie ani potencjałem konstrukcyjnym, ani potrzebnymi środkami na jego realizację. Nie zarzucali nas olśniewającymi, nowatorskimi projektami inżynierowie z Biprostalu i Hutmaszu, od lat zaprzyjaźnionych z nami firm. Nie było też tak wielkiego kłopotu z naborem pracowników jak obecnie.

— Ale przyszedł rok 1984, czas świętowania podwójnych jubileuszy szybko się skończył, pozostała proza życia...

— Ale nadszedł także czas decyzji. To właśnie wskutek szybkich i zdecydowanych działań dyrektora naczelnego kombinatu i dyrektora technicznego możemy dzisiaj, w połowie roku, kilka miesięcy od zatwierdzenia programu do wdrożenia mówić nie tylko o jego powstaniu, ale już nawet częściowej realizacji. Dyrektorzy postawili sprawę jasno: nareszcie mamy nieco grosza, przestańmy się więc bawić w działania drobne, nierzadko pozorne. Opracujmy program na miarę potrzeb, ale i możliwości, taki, aby w sposób znaczący zmniejszył się deficyt zatrudnienia i poprawiły się warunki pracy w kombinacie.

— I powstał plan mechanizacji prac ciężkich, plan ogromny, aczkolwiek realny w trudnym okresie.

— Plan jest rzeczywiście śmiały, ponieważ obejmuje zarówno zadania drobne, niezbyt skomplikowane, jak i zakup urządzeń najnowszych, bardzo drogich, ale koniecznych w naszych warunkach. Na przykład za niebagatelną sumę 600 tys. dolarów zakupiono niedawno nową oczyszczarkę tłucznia firmy Plasser. Wydatek okazał się konieczny, gdyż w transporcie kolejowym, jak wszędzie, brakuje ludzi. Dzisiaj oczyszczarka czyści tory i zastępuje pracę około 40 ludzi.

Zadanie nr 3 polegało na zastąpieniu wymurówki szamotowej kształtkami smołowo-dolomitowymi w kadziach stalowniczych stalowni konwertorowej. Żeby można było to zrealizować, konieczny stał się zakup prasy Lais'a z pełną automatyką. Obecna prasa jest już zabudowana i oddana do eksploatacji. Nie wszystkie jednak zadania przebiegają tak planowo. Modernizacja ciągu materiałów ogniotrwałych zasadowych do produkcji kształtek sklepieniowych dla pieców martenowskich (ferroklipów) też związana jest z zakupem prasy Lais'a, choć innego rodzaju. Wprawdzie do huty spłynęły aż trzy oferty firm zagranicznych, ale zdecydowaliśmy się wspólnie na prasę Lais'a, która jednak wymaga pewnych dodatkowych opracowań przydatnych w naszych warunkach. W tym konkretnym przypadku nie idzie nam na rękę Centrozap, instytucja która pośredniczy w handlowych kontaktach z firmami produkującymi urządzenia. Do dnia dzisiejszego nie doszło do spotkania przedstawicieli kombinatu z wykonawcami, a chodzi o omówienie drobnego problemu — podawania blaszek do form, przez to opóźnienie wykonania tego niezbędnego zadania wynosi już kilka miesięcy.

Niektóre drobne przedsięwzięcia wykonaliśmy albo wykonujemy własnymi siłami. Na przykład praca zgłoszona przez inż. Andrusiewicza, dotycząca opracowania sposobów wentylacji zaworów wielkoklapowych w czasie remontów, została wykonana przez Zakład Mechaniczny. Skonstruowano zespół wentylatorów, który usprawnił uciążliwą pracę 10 pracowników. Mechanizacja demontażu sprzęgieł na wałach Ø 50—1500 mm poprawia na przykład pracę 15 ludzi, a przy tym znacznie polepsza warunki pracy. Udało nam się w terminie kupić i zamontować ubijarkę bezpasową do przygotowania wsadu (naboku) węglowego, co znacznie poprawi już niedługo warunki pracy i BHP dla 64 pracowników a przy tym skrócona zostanie operacja ubijania z 20 do 10 minut oraz zastąpi pracę 16 ludzi. Reasumując — każde ulepszenie warunków pracy, każde nawet najmniejsze zmechanizowanie, zautomatyzowanie produkcji jest w obecnych trudnych czasach na wagę złota. **Według naszych obliczeń tylko w latach 1984—85 polepszą się warunki pracy w kombinacie dla 297 pracowników, a wprowadzona mechanizacja zastąpi pracę 56.** To i dużo, i mało, ale trzeba pamiętać o tym, że wobec bardzo trudnej sytuacji kadrowej kombinatu, deficycie blisko 5 tys. robotników, rozpoczęty program mechanizacji prac najbardziej ciężkich ma szczególne znaczenie dla właściwego, niezachwianego funkcjonowania huty. A i zastrzyk nowoczesności powinien na wszystkich wpłynąć ożywczo.

MACIEJ MALINOWSKI

Hałasu rzeczywiście było sporo, kiedy Zbysio walnął metalowym koszem w szklane drzwi prowadzące do monopolowego sklepu nr 24 przy osiedlu Uroczym. Można powiedzieć, że Zbysiowi zrobiło się uroczo w główce, kiedy kosz przebił szklane drzwi i wleciał do środka. Było gdzieś po północy i ludzie, którzy już spali, wyskoczyli w piżamach na balkony a co niektórzy zaczęli nawet krzyczeć: milicja, milicja, jako że dwieście metrów dalej znajduje się komisariat. Ale nasz bohater tego faktu już nie słyszał, bo w sekundę po koszu wpadł wybitym otworem do sklepu i w mig dopadł do półek z morską wodą, czyli „Bałtykiem". Pierwsze trzy butelki władował za pas a dwie następne w ręce i szybko zaczął wycofywać się ze sklepu. Kiedy był na zewnątrz zorientował się, że ludziska podnieśli alarm.

Prysnął w osiedle, gdzie na razie jeszcze panowała cisza.

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Tyle hałasu o nic!

Kiedy zorientował się, że nikt za nim nie biegnie, zaczął delektować się skarbem, który miał koło siebie. Gładził więc butelki, które zaraz robiły się czerwone. Zaskoczyło go to i wtedy dopiero się zorientował, że ma skaleczoną rękę. Widocznie w czasie przechodzenia przez rozbite szklane drzwi musiał zahaczyć ręką. Ale cóż to znaczyło wobec takiego sukcesu jaki przed chwilą, dzięki swej brawurze, odniósł. Dźwigając pięć butelek „Balticu" pomyślał, że teraz trzeba wyjść z osiedla i udać się do domu albo gdzieś pod chmurkę i zacząć ucztę.

Gdzieś popołudniem wracał do domu i był bardzo zmęczony. Szukał pracy. Mając bowiem dwadzieścia trzy lata trzeba gdzieś się zahaczyć, bo rodzinka całe życie nie może żywić starego konia. Ale po drodze wstąpił jeszcze do matuli, która prowadzi kiosk „Ruchu" i przymilając się jak mały szczeniak dostał trzy stówy. Nie mało ale i nie za dużo. Na „pół metra" za mało a wspólnika nie miał, więc wstąpił akurat do jakiegoś sklepu spożywczego, gdzie sprzedawali podwawelskiego fulla i kupił cztery butelki. Miał je zanieść do domu ale tak go cholernie suszyło, że wypił je w niedalekiej odległości od sklepu.

Na szczęście w domu zastał trzech starych kompanów, którzy mieli z sobą pół litra czystej. Aż się mu lżej na duszy zrobiło, kiedy pomyślał co znaczą dobrzy przyjaciele. Postawili na stół cztery sztakany, rozlali i strzelili. Zrobiło się im raźniej, bo co by nie wygadywać na czystą, to jednak przynosi ona trochę radości. Ale ta radość nie trwała zbyt długo. Cóż to jest pół metra na czterech. Popatrzyli na siebie i od razu wiadomo było o co chodzi. Na stół każdy wyłożył po dwie stówy i jeden z nich pobiegł na melinę. Nie upłynęło nawet pół godziny, kiedy przyszedł z powrotem. Na stole stanęła druga półlitrówka. Tę już nalewali ostrożnie. Wiedzieli, że na nic więcej liczyć nie mogą. Ile siedzieli przy niej, nie wiadomo, pewne jest jednak, że w końcu i w tej butelce zobaczyli dno. Najbardziej było przykro Zbysiowi, że kumple u niego siedzą smutni a on ich nie ma czym pocieszyć. Więc w pewnej chwili nie mówiąc nic nikomu wyszedł. (MAR-JAN)

GŁOS MŁODYCH

W gościnie u FDJ

Przyjacielska współpraca ZSMP Kombinatu HiL z młodzieżą FDJ w Lipsku posiada już kilkuletnią historię. Nawet okres stanu wojennego nie przerwał całkowicie wzajemnych kontaktów. Teraz odżyły one z całą siłą i co tu dużo mówić — dobrze służą obu stronom.

Jedną z form współpracy, bardzo ważną dla lepszego poznania się młodzieży z obu brzegów Odry i Nysy, są bezpośrednie, wzajemne kontakty. Gościli już wysłannicy ZSMP z Kombinatu HiL nieraz u swych wypróbowanych przyjaciół w Lipsku: w hucie także mieliśmy okazję wymiany doświadczeń z aktywem FDJ z Lipska. **15 sierpnia wyjechała do NRD na 4 dni kolejna grupa hutniczego aktywu ZSMP: w większości byli to przewodniczący zarządów i kół z wydziałów.**

Miasto rozpostarte nad Elsterą, w istocie tak podobne do Krakowa (stare i nowe splata się w nim bowiem harmonijnie) powitało nas słoneczną pogodą. Nieopodal pięknego dworca kolejowego w Lipsku, który jest jednym z największych tego rodzaju obiektów w Europie, oczekiwał nas **Bernd**. Krótkie powitanie i wspólnie z nim oraz **Axelem** ruszamy na spoktanie z miastem Jana Sebastaiana Bacha i Karola Marksa (to historia) i nowoczesnego przemysłu oraz nauki (to dzień dzisiejszy Lipska).

Jak w kalejdoskopie zmieniają się obrazy: zakwaterowanie w internacie Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ulicy Arno Nitschego, śniadanie w robotniczej kantynie Kombinatu Energetycznego, zwiedzanie miasta i jego wspaniałych zabytków, wizyta u pani burmistrz w ratuszu dzielnicy Południe-Zachód, subotnik, zwiedzanie jednej z największych fabryk Lipska — Zakładów Budowy Urządzeń Rolniczych, zdobycie szczytu słynnego Pomnika Bitwy Narodów, spotkania z młodzieżą — wymiana doświadczeń, dyskusje, dyskusje, dyskusje.

KOBIETA-BURMISTRZ, prawdziwa matka tej dzielnicy, spędza z nami kilka godzin. Opowiada o powierzonej swej pieczy części miasta, o roli radnych i o problemach, które codziennie, wspólnie rozwiązują. Dowiadujemy się, że kwestią nr 1 w tej starej części Lipska jest odbudowa i modernizacja substancji mieszkaniowej. W pracy tej dzielnie pomaga młodzież FDJ, która tworzy samorzutnie brygady specjalizujące się, po swej normalnej pracy, w budownictwie.

Problem mieszkaniowy, mówi pani burmistrz, *jest u nas trudny, czeka się na mieszkanie 2—3 lata, ale kłopoty te będą rozwiązane. Przewiduje się, że do 1990 roku każda rodzina będzie miała u nas samodzielne i komfortowe mieszkanie. Nowe budownictwo koncentruje się w dzielnicy Grünau, w pobliżu jeziora.*

Po wystąpieniu pani burmistrz, o naszej hucie i jej problemach mówi szef polskiej delegacji, wiceprezes ZF ZSMP **Kuba Machynia**. Później padają dziesiątki pytań z obu zresztą stron. Temat zainteresowań staje się coraz bardziej szeroki. Przyjacielska rozmowa przy kawie i ciastkach trwa długo, jest niezwykle ciekawa i wzbogacająca naszą wiedzę o zachodnim sąsiedzie Polski.

KLUB MŁODZIEŻOWY Bodenbearbeitungsmaschinen, w którym poprzedniego wieczora spędziliśmy czas z kolegami z FDJ, na wymianie doświadczeń w dziedzinie działalności organizacyjnej i na dyskotekowych swawolach. Goszczą nas dziś przedstawiciele fabryki starzy i młodzi. Mówią o jej ponad 120-letniej historii i o dniu dzisiejszym, o produkcji i ekonomice. Z ich słów widać, że prawdziwą dumą załogi jest specjalny kombajn do buraków cukrowych, wytwarzany jako jedyny typ tej maszyny w ramach RWPG.

Podzieleni na dwie grupy zwiedzamy fabrykę. Istotnie jest stara, ciasne, hale produkcyjne wciśnięte często w zakamarki starych lipskich ulic. Sprzęt jednak jest bardzo nowoczesny, robota aż kipi. Drży ziemia od uderzeń potężnego młota w kuźni. Bezszelestnie obracają się wrzeciona tokarek i frezarek, wiele z nich to automaty. Płoną hartownicze piece.

WIECZOREK W KLUBIE. Jest Axel, Sylwia, Bernd, Jürgen, Thomas. Rozmowy, zapytania, odpowiedzi. Tańce przerywają raz po raz te krasomówcze zapały. Zabawa trwa do późnej nocy.

JERZY DANEK

POLECAMY

W PIĄTEK o godzinie 20.30 — film pt. „Każdemu inne niebo" produkcji czechosłowackiej, w reżyserii Karela Stekly, w rolach głównych wystąpią: Jaroslava Obermaierowa i Zdenek Hradilak. Film przedstawia Pragę Czeską z okresu przed I wojną światową, historię z epoki pięknych sukien i rozłożystych kapeluszy, konkretnie — perypetie praskiej aktorki.

HORROR produkcji angielskiej pt. „Pielęgniarka zrobi to lepiej" — obejrzymy w sobotę, w kinie nocnym o godzinie 23.15 (program I). Bohaterkami dreszczowca są trzy pielęgniarki, dusze dwóch z nich opanował zły duch, trzecia, silniejsza opiera się tamtej sile...

ROWNIEŻ w sobotę, w programie I, o godzinie 20.00 film pt. „Głos", zrealizowany przez Ilię Awerbacha w ZSRR. Akcja „Głosu" odbywa się w czasie kręcenia filmu, w którym główna bohaterka niespodziewanie musi przerwać pracę z powodu złego stanu zdrowia, ale ogromna chęć urzeczywistnienia marzeń skłania ją na powrót do przerwanych zajęć — choć wie, że nie uniknie konsekwencji...

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.00 **„Żandarm w Nowym Jorku"** prod. francuskiej, b.o., godz. 16.30 i 19.15 **„Seksmisja"** prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala nieczynna.

SWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 **„Tysiące miliardów dolarów"** prod. francuskiej, od 15 lat, godz. 20.00 **„Zwolnienie warunkowe"** prod. USA, od 18 lat (pożegnanie z filmem).

SWIATOWID mała sala nieczynna.

KLUB TKKF

Zarząd Fabryczny TKKF-ZSMP KM HiL przyjmuje zapisy na pływalnię. Chętni mogą się zgłaszać codziennie w godzinach 7.30—15.30 w budynku OOC (hotele), os. Stalowe 16.

Pływalnia będzie czynna od 10 września, w dniach: poniedziałki — godz. 16.30 do 18.00, środy — godz. 19.30 do 20.30 i piątki od 16.00 do 17.30.

PIĄTEK 24 sierpnia

PROGRAM I

17.15 Program dnia
17.20 DTV — wiadomości
17.30 Film historyczno-przygodowy prod. węgierskiej „Turecka włócznia"
19.00 Dobranoc
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film obyczajowy prod. CSRS „Każdemu inne niebo"
22.00 DTV i komentarze
22.15 Żniwa-84
22.30 Studio Sport
23.00 DTV i 24 godziny
23.10 Studio Sport

PROGRAM II

17.45 Program dnia
17.50 Studio Sport
18.30 Kronika krakowska
19.00 Muzyczny relaks
19.15 Przeboje dwójki
19.25 Wystąpienie ambasadora Urugwaju
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Krajobraz kultury
20.45 Muzyka małego ekranu
21.15 DTV — wydarzenia
21.40 Gość letniego studia „dwójki"
21.45 Wielka historia małych miast — Ciechanowiec
22.10 Film prod. ZSRR „Wiosenne wczasy"

SOBOTA 25 sierpnia

PROGRAM I

8.00 Program dnia
8.05 Telewizyjny klub producentów zbóż
8.30 Tydzień na dziełce
9.00 Teleferie i film „Niebieskie lato"
10.00 Historia dramatu polskiego — St. Grochowiak „Szachy"
11.15 Studio Sport — Międzynarodowe Zawody Przyjaźni
12.30 Z Polski rodem
13.00 Studio Sport cd.
15.00 Gra orkiestra Gustawa Broma
15.15 DTV — wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 Kamienie mówią po polsku
16.00 „Parada oszustów" (1) film prod. polskiej
16.55 Telewizyjna lista przebojów — wyniki notowania sierpniowego
17.25 Krajobraz polski
17.35 Portrety — Ewa Szelburg-Zarembina
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc
19.10 Magazyn leśny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Film prod. ZSRR „Głos"
21.30 Na żywo
22.00 Studio Sport — relacja z Międzynarodowych Zawodów Przyjaźni
23.15 Film „Pielęgniarka zrobi to lepiej" — prod. ang.

PROGRAM II

10.00 Film prod. ZSRR „Głos"
17.00 Dziennik TV — wiadomości

Weekend z TV

17.05 Wideoteka
17.30 Program przedstawiający Puck
18.00 Gorąca linia — Władysławowo-Port
18.15 Kaszubskie morze — reportaż
18.30 Kronika krakowska
19.00 Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi przedstawia film „Pomóc sobie i innym"
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Pozostanie nam tylko „Marina" — felieton film.
20.15 W wolne poniedziałki — reportaż
20.40 Czy będzie szóste pokolenie — O tradycjach kowalskich na Kaszubach
20.50 Ballady Pana Marka — program muzyczny
21.20 Reportaż o rzeźbiarzu z Kociewa
21.35 Hel — program poetycki
21.45 Film prod. angielskiej „Sidney Shorr — najlepszy przyjaciel"
23.15 Tylko dla dorosłych do 24.00
23.15 Naturyści — reportaż o konflikcie w Chałupach
23.35 Porno u celników — reportaż
23.45 Reportaż o ruletce, szulerach i krupierach.

NIEDZIELA 26 sierpnia

PROGRAM I

7.15 TTR
7.55 Po gospodarsku
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — Magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film „Wakacje Krokosza" prod. ZSRR (4)
10.10 Estrada folkloru
10.30 Reportaż z wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie
11.00 Wielkie miasta świata — Lizbona
12.00 Siedem anten
13.00 Studio sport — relacje z Międzynarodowych Zawodów Przyjaźni
13.50 Kraj za miastem: Punkty za pochodzenie — tak czy nie?
14.15 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 Krajobraz Polski — film dokumentalny „Od Sławy do Warty"
15.15 DTV — wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 Film prod. ZSRR — „Stop — kontrola drogowa"
16.45 Kaustinen-82 — Cz. I — sprawozdanie z Festiwalu Muzyki Ludowej w Finlandii
17.10 Studio sport
17.50 Reportaż z przeszłości — Desant na drugi brzeg
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka — Pszczółka Maja
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Film prod. polsko-norweskiej „Dagny"
21.25 Studio sport
21.55 Przegląd międzynarodowy
22.30 Program kabaretowy „Poszukiwacze zaginionej barki".

PROGRAM II

8.05 Czas reformy — Polubić FAZ?
9.05 Film dla niesłyszących „Dagny" prod. polsko-norweskiej
10.30 Krótkofalowcy — program wojskowy
15.00 DTV — wiadomości
15.10 Jutro poniedziałek
15.40 Niedziela w Czchowie
16.10 Kalejdoskop filmowy
17.10 Film „Ojciec Murphy"
18.00 Wielka gra
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
20.40 Program literacki
21.45 Z pamiętnika szalonej gospodyni
21.55 Sensacje XX wieku — program publicystyczny
22.10 Wielkie filmy małego ekranu „Szpital na peryferiach" (5)

Moje miasto — Nowa Huta

Mimo, iż jechałem kilka godzin, czas wcale mi się nie dłużył. Dzień się już kończył, tarcza słoneczna stawała się coraz większa, pospiesznie chyliła się ku zachodowi. Zapadał zmrok, gdy przyjechaliśmy do Warszawy. Miasto tonęło w światłach. Było to dla mnie nowe przeżycie.

Wieczorem wyjeżdżamy z Warszawy. W pociągu zająłem wygodne miejsce przy oknie i zamknąłem oczy. Koła pociągu wystukiwały w takt moich myśli — jestem szczęśliwy, jestem szczęśliwy... Do Krakowa przyjechaliśmy rano. Mimo wczesnej pory Kraków przywitał mnie dużym ruchem i gwarem. Miasto pokryte było lekką mgiełką. Od strony dworca ujrzałem kontur miasta i wieże kościelne. Kraków żegnałem z żalem, lecz z postanowieniem, że kiedyś zobaczę go z bliska. Z Krakowa udaliśmy się do Nowej Huty na piechotę. Z każdym kilometrem przebytej drogi odczuwam zmęczenie i głód. Coraz częściej odpoczywamy, bo nogi zbyt ociężałe. Tak doszliśmy do wsi Mogiła.

Tu dowiedzieliśmy się od napotkanych junaków, że 53 brygada ZMP ma swoje lokum w Ruszczy. Przewodnik proponuje dłuższy odpoczynek. Siadam na kamieniu, jestem obojętny na otaczający mnie świat i nic mnie teraz nie interesuje choć wokół się różne ciekawe rzeczy dzieją. Gdy ściągnąłem buty zobaczyłem na nogach startą skórę i pęcherze. Pomyślałem sobie, że teraz buty nie będą mi już potrzebne, więc wyrzuciłem je w pole, lżej mi się szło. I tak doszedłem do wsi Ruszczy do 53 ochotniczej brygady ZMP-owskiej bo tak ją wówczas nazywano, jedna z trzech powstałych na terenie Nowej Huty. Swoje stałe lokum miała w Ruszczy, a właściwie namioty rozbite na skraju wsi wśród łanów zbóż.

Moje marzenia, że będę mieszkał w mieście prysły jak mydlane bańki. Ruszcza niczym szczególnie nie różniła się od mojej wsi — takie same domy pod strzechą, zapadające i chylące się ku ziemi, brak światła elektrycznego. Wiocha zabita deskami. Nad wsią górował jedynie okazały kościół, rzucający się w oczy. Potem ujrzałem wiele namiotów. Miałem zamieszkać w takim „domu" bez okien. Trochę byłem tym zdziwiony, zarazem rozczarowany. Przewodnik udał się na teren brygady, myśmy pozostali obok bramy, przy której stał junak z karabinem na ramieniu, spoglądając jakby z zaciekawieniem na naszą grupę. Ja przez pewien czas pilnie obserwowałem wartownika. Najbardziej podobał mi się junacki mundur i gdy zamknąłem oczy wyobrażałem siebie stojącego z karabinem na warcie.

Nad wejściem do brygady wisiało hasło „Witamy nowo przybyłych pionierów, budowniczych Nowej Huty". Potem wzrok skierowałem w głąb namiotów. Było tu cicho i spokojnie. Na środku placu brygady widniał maszt kilkunastometrowej wysokości. W czasie uroczystych apeli brygady i świąt państwowych wciągano na maszt flagę i odśpiewywano hymn narodowy. Flaga powiewała nad terenem zakwaterowania do czasu przeniesienia nas na zimę do hotelu robotniczego w Czyżynach. Potem zacząłem czytać napisy i z ciekawością przyglądałem się portretom.

Na budynku sztabu brygady wisiał dużych rozmiarów portret Bolesława Bieruta. Z lewej strony napis „Niech żyje Polska budującego się socjalizmu — niezłomne ogniwo światowego frontu pokoju". Po prawej stronie „Niech żyje ukochany przyjaciel i nauczyciel młodzieży prezydent Bolesław Bierut". Nad portretem znaczek ZMP i biało-czerwone flagi państwa. Nieco niżej portrety Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego. Portrety oglądałem po raz pierwszy w życiu i po raz pierwszy czytałem napisy, które były dla mnie niezrozumiałe. Potem dopiero poznałem ich sens i znaczenie.

Po godzinie przybył przewodnik z kimś ubranym w wojskowy mundur porucznika, który poinformował nas, że w brygadzie będą w najbliższym czasie organizowane kursy kierowców, elektryków, murarzy, zbrojarzy, cieśli i wiele innych zawodów. Będą też organizowane szkoły na terenie brygady. To wszystko było dla nas bardzo zachęcające do pozostania w brygadzie. Przecież i tak nie miałem zamiaru wracać na wieś. Na twarzach chłopców widać było uśmiech i zadowolenie, że czeka ich wspaniała przyszłość. Po przekroczeniu bramy dano mi jeść i wypocząć. Mogłem wreszcie porozmawiać z innymi.

Niektórzy byli zadowoleni, inni straszyli, że czeka mnie tylko ciężka praca, że o żadnej szkole nie ma mowy. Im też obiecywano, że dostaną samochody i będą kierowcami, że nauczą ich zawodu jakiego zechcą. Niektórzy chcieli wracać z powrotem na wieś. To co usłyszałem nie było zbyt zachwycające. Ale mówiłem sobie jakoś to będzie. Mnie najbardziej interesowało jedzenie i warunki życia. Bardzo też podobał mi się junacki mundur. Zajrzałem też z ciekawości do namiotu, było tu czysto i przytulnie. Po południu zaczęli wracać junacy z pracy. Zmęczeni, brudni, ubłoceni, ostrzyżone głowy świeciły bielą. Brygada zapełniała się gwarem. Głośnik na słupie ryczał bez przerwy jakąś piosenkę. Nadszedł czas obiadu. Chłopcy biegli z menażkami na złamanie karku.

Nie było to wszystko zachęcające. Kilku moich towarzyszy podróży od razu zrezygnowało z pobytu w brygadzie. Ja i pozostali koledzy nie mieliśmy odwrotu. Włosy pod maszynkę. Żal było bujnej fryzury, potem badania lekarskie i zrzucenie cywilnych ciuchów. Otrzymałem nowe wspaniałe junackie ubranie, buty i koszulę zetempowską. Udałem się do łaźni aby się wykąpać. Była to moja pierwsza w życiu kąpiel pod prysznicem.

C.D.N.

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

Polędwica-pułapka

Dwa tygodnie temu pisaliśmy o polędwicy (pułapce?) kupionej w kiosku w Stalowni Martenowskiej. Kobieta kupiła dwie puszki w czerwcu, a kiedy otworzyła je w lipcu okazało się, że są zepsute.

Interwencja nie pozostała bez echa. Szybko zareagował kierownik Wydziału Żywienia Zbiorowego. Wyjaśnia on, że w momencie wydawania z magazynu do placówek detalicznych towar został sprawdzony przez wydawcę i odebrany przez sprzedawcę w kiosku pod względem jakościowym. Wybrzuszenia na żadnej z puszek nie stwierdzono. Kierownik Wydziału Żywienia Zbiorowego podejrzewa, że puszki z polędwicą były przechowywane w nieodpowiednim miejscu.

Poza wymienionym przypadkiem nie było innych reklamacji, chociaż sprzedano 500 puszek z polędwicą. Wybita na wieczku data, jak się okazuje, była datą produkcji.

jack

Nasz konkurs pt. „Kultura w Polsce Ludowej" dobiegł końca. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi zostały rozlosowane nagrody. Szczęśliwcami tym razem okazali się:

1. **Kazimiera Chodacka** — Kraków, ul. Fiołkowa 5/2 — radioodbiornik „Dorota".
2. **Elżbieta Sukalska** — Nowa Huta, os. na Wzgórzach 23/6 — radioodbiornik „Jowita".
3. **Kazimierz Merwart** — Sosnowiec, ul. Kielecka 34/35 — radioodbiornik „Vega"
4. **Danuta Mierzek** — Kraków, ul. Ugorek 3/78 — patera kryształowa
5. **Stanisław Augustyn** — Kraków, ul. Weissa 10/36 — teczka skórzana
6. **Marta Ruszczyńska** — Nowa Huta os. Hutnicze 13/67 — salaterka na owoce
7. **Barbara Obarska** — Kraków, ul. Mogilska 44/27 — puf
8. **Józefa Spinak** — Kraków, os. Kolorowe 10/98 — torba typu „jamnik"
9. **Kazimiera Krajnina** — Kraków, ul. Jaremy 4/59 — torba typu „jamnik"
10. **Bożena Fryz** — Kraków, ul. Kurczaba 12/35 — bombonierka kryształ.

Laureatom serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w naszej redakcji, Centrum Administracyjne HiL, bud. „S", kl. B, pok. 113, w godzinach od 8.00 do 14.00 już od poniedziałku, tj. 27 sierpnia br.

KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY!

A oto odpowiedzi, jakich oczekiwaliśmy:

1. Władysław Broniewski — wiersz pt. „Kropla krwi" z tomiku „Nadzieja".
2. Za moment narodzin telewizji w Polsce uważany jest rok 1951. Na wystawie radiowej w Warszawie zademonstrowano w Instytucie Łączności aparaturę telewizyjną oraz uruchomiono pierwsze doświadczalne studio.
3. Pomnik Czynu Powstańczego — Góra św. Anny, Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej w Olsztynie, Cykle głów wawelskich oraz portrety.
4. Pseudonim — Ludwik Solski, faktycznie nazywał się Ludwik Napoleon Sosnowski.
5. Teatr Ludowy — dwie sceny, 1955 r. w Nowej Hucie, os. Teatralne.
6. Polskie Wytwórnie Filmowe: Studio Filmów Rysunkowych i Studio Filmów Animowanych, Kraków — (filia) „Czołówka", Łódź — Studio Małych Form Filmowych — „Semafor", Wytwórnia Filmów Fabularnych z filią we Wrocławiu, Warszawie — Zespoły Filmowe skupiają osiem wytwórni: „Tor", „Kadr", „Silesia", „X", „Perspektywa", „Zodiak", „Anex" i „Rondo", ponadto — Studio Miniatur Filmowych, Wytwórnia Filmów Telewizyjnych „Poltel", Wytwórnia Filmów „Czołówka", Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, „Sport-Film" itp.
7. 1971 r. decyzją władz politycznych i państwowych w Warszawie.
8. Halina Czerny-Stefańska (jedna z dwóch pierwszych nagród) i Barbara Hesse-Bukowska (II nagroda) w 1949 r. w Warszawie na Międzynarodowym Konkursie im. Fryderyka Chopina.
9. Irena Santor.
10. W 1946 roku — Prof. Karol Estreicher.

W „BUDOSTALU-9" nowa Rada Pracownicza

W lipcu w poszczególnych zakładach przedsiębiorstwa rozpoczęły się wybory do Samorządu Pracowniczego. Pomimo urlopów frekwencja na zebraniach wyborczych była duża. Do Rady Pracowniczej wybrano 13 członków, w skład prezydium weszło 7 osób.

Nowym przewodniczącym samorządu w Budostalu-9 został **Jan ZAPRZELSKI**, majster utrzymania ruchu w Zakładzie Konstrukcji Stalowych. Zastępcami: **Wacław Matuzik**, majster stolarni i **Czesław Pazera**, kierowca. Sekretarzem wybrano **Irenę Wiśniewską**, księgową.

Do nowej Rady Pracowniczej weszły tylko trzy osoby, które pracowały we władzach samorządowych w poprzedniej kadencji.

W sierpniu odbyły się już dwa posiedzenia rady. Podsumowano dotychczasową działalność samorządu, jak również dyrekcji przedsiębiorstwa. **(mr)**

Kierownik do Karnit poszukiwany

Zakład Usług Socjalnych Kombinatu HiL informuje, że zatrudni pracownika na stanowisko kierownika Ośrodka Wczasowego w Karnitach koło Ostródy, woj. olsztyńskie. Istnieje możliwość podjęcia pracy także przez współmałżonka, o ile wyjazd na placówkę będzie w układzie rodzinnym konieczny. Gwarantuje się mieszkanie służbowe na okres zatrudnienia.

Bliższych informacji na temat warunków pracy i płacy udzieli Ośrodek Wczasów i Kolonii, budynek „s" centrum administracyjnego HiL, pokój nr 15, tel. nr 40-94. **(jd)**

Jak będzie z opłatami za przejazdy?

Sprawa o której będziemy rozmawiać z wiceprzewodniczącym Zarządu Kombinatu NSZZ EDWARDEM DUDĄ wzbudziła wielki rezonans w hucie i co tu mówić spore niezadowolenie załogi. Chodzi o proponowanie dość znacznego podwyższenia opłat za przejazdy wycieczkowe autobusami huty.

Co myślicie o tej sprawie?

— Ponieważ informacja w „Głosie Nowej Huty" zamieszczona w poprzednim numerze nie była pełna i nie przedstawiała stanowiska Zawiązku wobec zarządzenia DR, chciałbym przedstawić nasz pogląd na tę sprawę. Po zapoznaniu się z pismem okólnym DR z dnia 30 czerwca br., nawiasem mówiąc nie dostarczonym nam w ogóle (zdobyliśmy je wypożyczając egzemplarz z Oddziału PTTK Kombinatu HiL) — postanowiliśmy omówić sprawę w szerszym gronie, z przedstawicielami kierownictwa gospodarczo-społecznego komibnatu. Reakcja załogi była bowiem w sprawie podwyżki opłat negatywna. Któż byłby w stanie płacić takie kwoty za przejazd autobusem, w ramach wypoczynku po pracy? Stoimy na stanowisku, że hutnik, po ciężkiej pracy ma chyba prawo wyjechać — za niewysoką opłatą — na wypoczynek za miasto.

Nasza związkowa Komisja Socjalna przeprowadziła rozmowy z zastępcą Głównego Księgowego Kombinatu HiL mgr **Stanisławem Łanoszką** i przedstawiła nasze stanowisko kwestionujące tak wysoką podwyżkę opłat. W konsekwencji odbyła się u nas wspomniana narada z szerokim gronem aktywu.

Efekty tego spotkania? Czy zapadły na naradzie jakieś nowe decyzje?

— Owszem, tak! Wstępnie ustalono, że do końca sierpnia br. nie zmienia się wysokości opłat za wycieczkowe przejazdy autobusami huty. Od 1 września br. proponowana wysokość odpłatności ma być inna, ale jednak utrzymana w rozsądnych granicach. Związek postuluje powiększenie funduszu socjalnego huty z przeznaczeniem go na cele rekreacyjne, gdyż tylko z tego funduszu opłaty za przewóz mogą być pokrywane.

Czekamy teraz na ostateczną decyzję dyrektora naczelnego w tej sprawie. Nasze stanowisko, jako konsultanta w imieniu załogi, jest jasne.

Rozmawiał JERZY DANEK

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze „Głosu Nowej Huty" w notatce pt. „Pomyłka konwojenta" sygnowanej moim nazwiskiem wkradła się pomyłka. Masło po 98 zł za kostkę sprzedawano w barze nr 15, a nie w kiosku nr 15. Wszystkich, którzy zostali obrażeni z kiosku nr 15 serdecznie przepraszam.

MARIAN OSSOLIŃSKI

OD RED. Redakcja przeprasza w swoim imieniu pracowników kiosku nr 15 za opublikowanie notatki naszego korespondenta. Nie przypuszczaliśmy, że fakty w niej zawarte mogą być nieprawdziwe.

POGŁOSY

◆ **BARKAROLA** — pieśń gondolierów weneckich w tempie umiarkowanym, zwykle w takcie 6/8 i płynnej, kołyszącej melodii.

◆ **BLUES** — 12-taktowa forma amerykańskiej muzyki jazzowej, wokalnej i instrumentalnej. Forma ta rozwinęła się na początku XX wieku z „Negro Spirituals" oraz śpiewanych przez Murzynów na południowych plantacjach work songs (pieśni pracy).

◆ **FLAMENCO** — pieśni i tańce cygańskie z Andaluzji. Terminem tym określa się też całą ludową muzykę hiszpańską, a także jeden ze stylów gry na gitarze.

◆ **MENUET** — ludowy taniec francuski w takcie trójdzielnym, który w XVII wieku stał się wytwornym tańcem dworskim. Od XVIII wieku w formie stylizowanej wszedł do ba-

Muzyczny słowniczek

rokowej muzyki (był jedną z części form cyklicznych, np. suity, concerto grosso), potem był też stosowany przez kompozytorów klasycyzmu.

◆ **SUITA** — wielocześciowy utwór instrumentalny, złożony z kilku kolejno z sobą kontrastujących w charakterze i nastroju tańców. W okresie baroku wykształcił się typ suity złożonej z czterech tańców: allemande, courante, sarabanda i gigue. Potem jednak skład suity ulegał zmianom. Inna nazwa suity to partita.

◆ **CONCERTO GROSSO** — stworzona przez A. Corellego (XVII w.) forma koncertu barokowego, złożona z kilku części (najczęściej trzech: szybka — wolna — szybka), przeznaczonego na grupę instrumentów solowych (zwanych „concertino") oraz orkiestrę (zwaną „tutti" lub „concerto"). Najwybitniejszymi twórcami tej formy byli m. in. A. Vivaldi, J. F. Haendel, J. S. Bach. Concerto grosso dało początek późniejszej formie koncertu solowego.

Wizyta na listach przebojów

Dzisiaj zaglądamy do zestawienia dziesięciu najwyżej notowanych płyt długogrających heavy metal. Jest to lista z tygodnika SOUNDS, z 28 lipca.

1. **„Last in line"** — Dio
2. **„Mama's boys"** — Mama's Boys
3. **„Rock will never die"** — Michael Schenker Group
4. **„W.O.W."** — Wendy O. Williams
5. **„All fired up"** — Fastway
6. **„Stay hungry"** — Twisted Sister
7. **„Street talk"** — Steve Perry
8. **„All those wasted years"** — Hanoi Rocks
9. **„Out of the cellar"** — Ratt
10. **„Mask"** — Roger Glover

Ludzie listy piszą...

Co prawdziwy fan powinien wiedzieć o swoim ukochanym zespole? Czym powinien się interesować? Okazuje się, że ciekawość prawdziwego fana jest wszechstronna. Przynajmniej w przypadku Marty z Choszczna, która napisała do Fan Clubu Lady Pank w Nowej Hucie. Ciekawiły ją takie rzeczy jak:

◆ **jak ma na imię żona Janusza?**

◆ **kiedy poszczególni muzycy się urodzili (dokładne daty)?**

◆ **ile zębów ma Jasiu?**

◆ **jaki numer buta ma Jarek?**

◆ **jaka jest waga i wzrost wszystkich członków zespołu?**

◆ **kiedy Lady Pank będzie w Szczecinie?**

◆ **czy będziecie odpisywać na moje listy, czy też uważacie, że to strata czasu?**

Poczta „Pogłosów"

Magda Madejewska jest wielbicielką zespołu PINK FLOYD. Prosi o podanie pełnej dyskografii tego zespołu. Oto ona:

(płyty długogrające)

1. **The piper at the gates of dawn** — 1967
2. **Saucerful of secrets** — 1968
3. **More** (muzyka filmowa) — 1969
4. **Ummagumma** — 1969
5. **Zabriskie point** (muzyka filmowa — nie w każdej dyskografii Pink Floyd ta płyta jest uwzględniana, ponieważ znajdują si na niej tylko trzy utwory zespołu) — 1970
6. **Atom heart mother** — 1970
7. **Relics** — 1971
8. **Meddle** — 1971
9. **Obscured by clouds** (muzyka filmowa) — 1972
10. **The dark side of the moon** — 1973
11. **A nice pair** (reedycja dwóch pierwszych płyt w jednej, podwójnej kopercie) — 1973
12. **Wish you were here** — 1975
13. **Animals** — 1977
14. **The wall** — 1979
15. **The final cut** — 1983

Na zdjęciu od lewej: Roger Waters, Nick Mason, David Gilmour i Richard Wright.

JACEK KRĄG

Malarstwo Ryszarda Golińskiego

W Klubie MPiK w Krakowie przy Małym Rynku czynna jest w sierpniu wystawa malarstwa znanego nowohuckiego artysty młodego pokolenia — Ryszarda GOLIŃSKIEGO. Prezentuje on na niej cykl: twarze, kompozycje architektoniczne, malarstwo dekoracyjne. Swą twórczość w znacznej mierze związał z Hutą, w której czuje się najlepiej.

Artysta po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Wiśniczu odbył studia na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych; na I i III roku z wyróżnieniem. Brał udział w licznych wystawach — indywidualnych i zbiorowych.

— Największy sukces artystyczny?

— Satysfakcję i bardzo dużo zadowolenia daje mi samo malowanie: trudno już dziś mówić o sukcesach. Cieszy mnie wszystko co się wokół twórczości rozgrywa. Dużą przyjemnością jest dla mnie także robienie wystaw w terenie, np. w Tarnowie, Bochni, Wiśniczu. Ostatnio uczestniczyłem w Konkursie „Kraków stary i nowy", zorganizowanym przez Muzeum Historyczne miasta Krakowa i Wydział Kultury. Zdobyłem w tym konkursie wyróżnienie. Miałem już także stypendium ministra kultury i sztuki w 1982 roku. Każda kolejna wystawa, a mam ich już na swym koncie 18 (w tym 8 indywidualnych), jest dla mnie wielkim przeżyciem i sukcesem.

(jd)

Fot. JADWIGA RUBIŚ

„CIEŃ JUŻ NIEDALEKO"

Niektórzy mieszkańcy Nowej Huty zauważyli, że ostatnio dzieją się różne dziwne rzeczy na ulicach naszej dzielnicy. Pojawili się ludzie z kamerą i „coś kręcą". Po ulicach jeżdżą samochody straży pożarnej i „podlewają" wszystko dookoła, chociaż nic się nie pali. Mimo, że jest już połowa sierpnia tu i ówdzie „wyrosły" dekoracje z okazji 22 lipca. Co to wszystko ma znaczyć? — pytali niektórzy. Byli jednak i tacy, co domyślili się od razu — po prostu ekipa filmowa kręci u nas zdjęcia do nowego filmu fabularnego.

Film ma tytuł **„Cień już niedaleko"** (prawdopodobnie pod tym samym tytułem będziemy mogli oglądać go w kinach) i powstaje w Zespole Filmowym „Rondo". Reżyserem i jednocześnie autorem scenariusza jest **Kazimierz Karabasz**, znany do tej pory bardziej jako dokumentalista. Zresztą równolegle z filmem fabularnym pracuje on również nad dokumentem o Nowej Hucie. Kierownikiem produkcji „Cienia" jest **Stefan Łojek**, a zdjęcia są autorstwa **Czesława Świrty**.

Jest to film o spotkaniu emerytów, byłych pracowników kombinatu, z okazji 30-lecia pierwszego spustu surówki. Jest to spotkanie byłych kolegów z pracy, których losy „rzuciły" w różne strony naszego kraju. Jak zawsze przy takiej okazji wiele jest emocji, długie rozmowy, wspomnienia. Wartym podkreślenia jest fakt udziału w filmie amatorów, autentycznych, byłych pracowników huty.

W roli głównej, emeryta, byłego budowniczego wielkiego pieca, elektryka i brygadzisty, występuje **Mariusz Dmochowski**. Jego syna gra **Jarosław Kopaczewski**, a przyjaciela **Włodzimierz Kwaskowski**. Są też aktorzy krakowscy — w roli starego, emerytowanego inżyniera występuje **Roman Stankiewicz**.

Zdjęcia do filmu kręcono w wielu „zakątkach" Nowej Huty. Będą ujęcia przed bramą główną Huty im. Lenina i w al. Róż, między „Stylową" i salonem wystawowym TPSP. Ekipa filmowa „odwiedziła" także osiedle Centrum „B" i Ogrodowe, ulicę Demakową i cmentarz w Grębałowie. Są też ujęcia wewnątrz autobusu, jeżdżącego ulicami Nowej Huty. W osiedlu Ogrodowym i na ulicy Demakowa pomagała filmowcom wspomniana wcześniej straż pożarna. Po prostu w niektórych scenach w filmie powinien padać deszcz. Niestety deszcz nie chciał padać, a prośby nie przyniosły żadnego skutku. Trzeba było zrobić sztuczny deszcz.

„Cień już niedaleko" ukończony zostanie najprawdopodobniej do końca tego roku, a na ekrany kin wejdzie w roku przyszłym. Biorąc pod uwagę miejsce akcji, „Głos" wróży bardzo dobrą frekwencję na projekcjach tego filmu w nowohuckich kinach. (j.k.)

MÓWIMY PO POLSKU

O germanizmach

Jeśli chodzi o niepożądane oddziaływanie innych języków na język polski, to należy mówić przede wszystkim o wpływach języka rosyjskiego — rusycyzmach, niemieckiego — germanizmach i w mniejszym stopniu francuskiego — galicyzmach i angielskiego — anglicyzmach. Owe zapożyczenia, to wyrazy i związki wyrazowe przejęte bądź bezpośrednio w obcym kształcie, bądź w drodze tzw. kalkowania, tj. odwzorowywania obcej budowy słowa lub połączenia wyrazowego za pomocą elementów swojskich.

Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że nie należy z góry potępiać w języku wszystkiego, co trąci niemieckością lub rosyjskością; wiele bowiem elementów obcych przyjęła i przyswoiła polszczyzna w ciągu swojego rozwoju.

Germanizmy, na przykład, które rażą nas dzisiaj szczególnie, pochodzą przeważnie jeszcze z czasów, gdy część Polski należała do Prus i gdy do tamtejszych dialektów polskich przenikały konstrukcje i wyrazy niemieckie. Niektóre germanizmy przyjęły się w polskiej normie językowej i nie są już uważane za błędy, np. mówimy **hebel** zamiast **struga**.

Niepokojącym zjawiskiem jest natomiast przenikanie do współczesnej polszczyzny **kalk frazeologicznych oraz składniowych, czyli połączeń wyrazów polskich według wzorów niemieckich czy rosyjskich.**

Oto niektóre przykłady GERMANIZMÓW:

● BYĆ W POSIADANIU (niem. in Besitze sein) — po polsku: **MIEĆ, POSIADAĆ, BYĆ WŁAŚCICIELEM CZEGO;**

● CZASOKRES (niem. Zeitraum) — po polsku: **CZAS, OKRES;**

● OD WYPADKU DO WYPADKU (niem. von Fall zu Fall) — po polsku powiemy: **OD CZASU DO CZASU, PRZYGODNIE, SPORADYCZNIE;**

● W PIERWSZYM RZĘDZIE (niem. in der ersten Reihe) — germanizm rażący, choć niezmiernie rozpowszechniony; poprawny odpowiednik: **PRZEDE WSZYSTKIM, NAJPIERW, PO PIERWSZE;**

● W MIĘDZYCZASIE (niem. im Zwischenzeit) — jeden z najbardziej rozpowszechnionych germanizmów; w języku polskim powiemy raczej: **W TYM CZASIE, TYMCZASEM, WTEDY, JEDNOCZEŚNIE**, np. **„Jadłem obiad, a JEDNOCZEŚNIE** (nie: w międzyczasie) **czytałem książkę", „Poszedłem do znajomych, a W TYM CZASIE** (nie: w międzyczasie) **przyszedł Mariusz";**

● NIE ŚMIEĆ, np. **„W pokoju NIE ŚMIE być brudno"** — bardzo rażący germanizm na wzór niemieckiej konstrukcji z czasownikiem nicht durfen; poprawnie powiemy: **W pokoju NIE MOŻE być, NIE POWINNO być brudno;**

● POKÓJ *MIERZY* CZTERY METRY (pod wpływem niem. messen. Poprawnie: **Pokój MA cztery metry;**

● POKRYWAĆ SIĘ Z CZYM (pod wpływem niem. sich decken) — germanizm bardzo rozpowszechniony, ale nie dopuszczalny w poprawnej polszczyźnie, gdyż istnieją dobre odpowiedniki rodzime: **ZGADZAĆ SIĘ Z CZYMŚ, ODPOWIADAĆ CZEMUŚ;**

● JAKO PIERWSZY — wyrażenie piętnowane w większości wydawnictw poprawnościowych jako germanizm (als erster), niejednokrotnie zbędne, np. **„JAKO PIERWSZY zabrał głos sekretarz"** — poprawnie: **„PIERWSZY zabrał głos sekretarz";**

● IŚĆ W TYSIĄCE (niem. gehen in die Tausende), np. **„Straty IDĄDE W MILIONY złotych"** — poprawnie: **„Straty SIĘGAJĄCE MILIONÓW ZŁOTYCH".**

Za tydzień szerzej o rusycyzmach.

MACIEJ MALINOWSKI

KOMBINATOREK

KRZYŻÓWKA

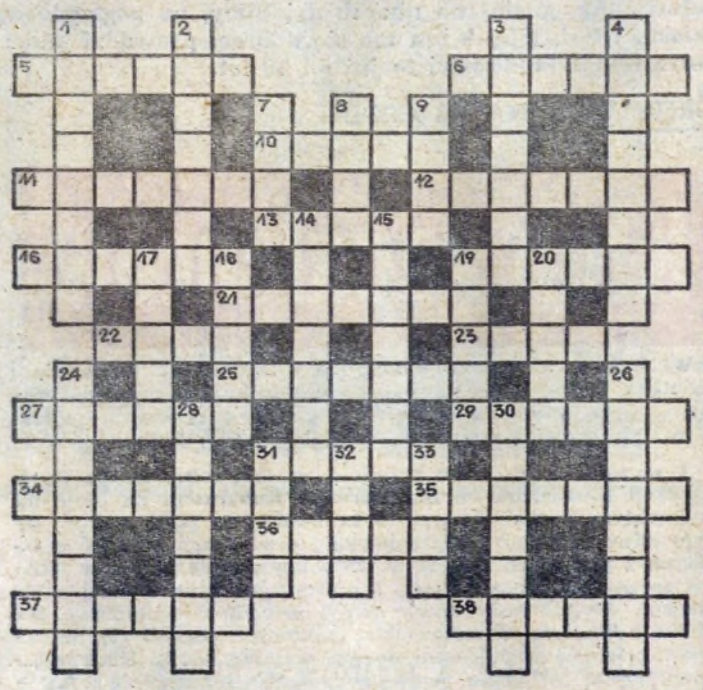

POZIOMO: **5. fuksja, 6. autor „Serca", 10. waluta sąsiadów, 11. glazura, 12. konwersacja, 13. przywidzenie, 16. np. „Szpital na peryferiach", 19. śląski Karol, 21. sprawa, 22. na skarpecie lub na twarzy, 23. rzeka Łaba, 25. kwitnie na jeziorach, 27. bywają z kurantami, 29. załoga, 31. dom dla „malucha", 34. śpiewają żurawie, 35. ubiera nie tylko krakowian, 36. polskie samoloty (popularna nazwa), 37. z browarem, 38. stare ścienne malowidła.**

PIONOWO: **1. nie dorośli, 2. to co nas otacza, 3. niepamięć, 4. jest w teatrze, 7. ...z jasnego nieba, 8. instrument muzyczny, 9. mechanizm zegarka, 14. działkowy domek, 15. medycz. — zanik, 17. dopływ Łaby, 18. pnącza, 19. popularnie o aparacie do kopiowania, 20. łamigłówka, 24. rodzaj statku rzecznego, 26. biała w haremie, 28. drobne pieczywo, 30. pruski minister znany z serialu i z piosenki, 31. ... pytań lub opad atmosferyczny, 32. „Nie rzucim ziemi...", 33. drobny tłuczeń.**

Rozwiązanie krzyżówki nr 32

POZIOMO: 7. premiera, 9. sierpień, 11. Gorce, 12. przód, 13. korytko, 14. adwent, 15. doping, 16. kania, 19. baryłka, 21. Korsyka, 23. beret, 24. pukanie, 27. organki, 30. lewar, 33. Stefek, 35. trener, 36. ostrogi, 37. zuber, 38. zecer (wspak), 39. Ukrainki, 40. tancerze.

PIONOWO: 1. tragedia, 2. defekt, 3. katorga, 4. ostatki, 5. Telpod, 6. meldunek, 8. Marteny, 10. przepis, 16. kabel, 17. Narew, 18. aktor, 20. łan, 22. róg, 25. Ustrzyki, 26. amfibia, 28. agencje, 29. kleszcze, 31. Estonia, 32. aromaty, 34. korona, 35. Tirana.

✲

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 32 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Piotr Wójcik** 31-603 Kraków, os. Tysiąclecia 5/87, **Ryszard Wojtoń** 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 44/2, **Aleksander Irzyk** 31-868 Kraków, os. Zielone 1/39. UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Pod paragrafem

— Jaki rodzaj śmierci chce sobie wybrać oskarżony — pyta sędzia notorycznego przestępcę i w dodatku pijaka.

— Proszę o powolne zatruwanie alkoholem.

✲

W sądzie mówi sędzia do oskarżonego:

— Podczas bójki uderzyliście kolegę w głowę butelką pełną wina. Mogliście go zabić!

— Nie, panie sędzio — przeczy oskarżony — bo to była butelka starego wina.

— No to co z tego?

— Przecież Wysoki Sąd wie o tym, że butelka dobrego wina jeszcze nikomu nie zaszkodziła.

✲

Dyrektor amerykańskiego więzienia zwraca się do więźniów:

— W celach musi być wzorowy porządek, czekamy dziś na gubernatora.

— A ciekawe za co — wykrzykuje jeden z więźniów — za co w końcu i jego przyłapano?

✲

Milicjant pyta kierowcę:

— Jak pan usiadł za kierownicą w takim stanie, przecież jest pan zupełnie pijany?

— Panie władzo, kochana władzunio, koledzy pomagali!

✲

— Za co siedzisz? — strażnik pyta złodzieja.

— Za nic.

— Jak to za nic?

— Tak, za nic... bo włamałem się do sklepu, a tam nic nie było.

Prozaiczne uwagi

Być w swoim sosie — to nie to samo co: w sosie własnym.

✲

Uchylanie się od odpowiedzialności prowadzi do skrzywienia kręgosłupa.

✲

Gdy pacjent nie pije, nie pali — lekarze nie mogą mu nic poradzić.

✲

Łatwiej mówić Bóg wie co, niż: co Bóg wie.

✲

Guzik z pętelką jest szczególnie denerwujący, gdy nie ma co na grzbiet włożyć.

✲

Gdzie wszyscy mają dostęp, nikt dopchać się nie może.

Dla wszystkich kochających towary o najwyższej jakości, kupujących tylko rzeczy najlepsze i najłatwiejsze, mamy bardzo ważną wiadomość. Nie jesteście „skazani" na dom handlowy „Wanda" i te parę innych (bądźmy ze sobą szczerzy) kiepskich sklepów w Nowej Hucie. Czeka na Was i oferuje rewelacyjne towary krakowski „Jubilat". Wystarczy tylko wsiąść do tramwaju lub autobusu i pojechać. Trochę ruchu przyda się każdemu.

„Jubilat" jest placówką wzorcową, tutaj wszyscy powinni się uczyć jak należy handlować. Tutaj najważniejszy jest klient, który czuje się jak PAN. W trosce o kupujących przygotowano specjalne „stoisko dnia". Są na nim zawsze towary w danym dniu najmodniejsze, w najlepszym gatunku, po prostu te najbardziej poszukiwane. Dlaczego nie ma jeszcze takiego stoiska np. w „Wandzie"?

jack

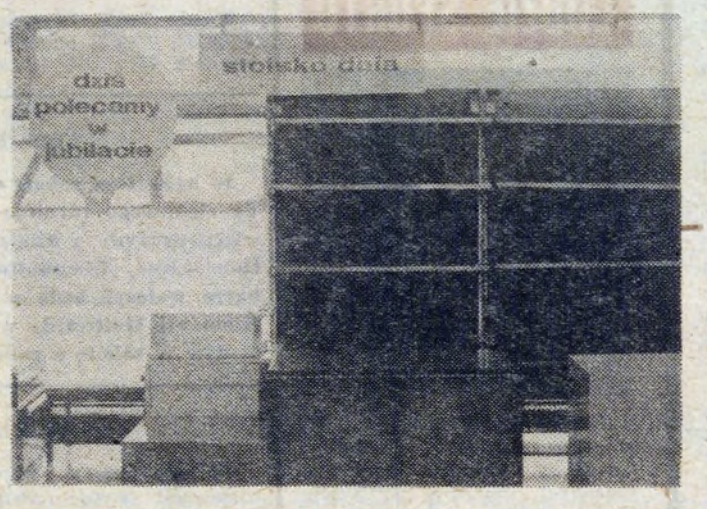

Klub zapaleńców

CIĄG DALSZY ZE STR. 1.

Od początku działacze Grębałowianki borykali się z dużymi kłopotami. Poza boiskiem nie dysponowano bowiem praktycznie żadnym majątkiem. Zaszatnie i magazyn klubowy służył budynek komitetu osiedlowego, oddalony od boiska ok. 700 metrów. Tam się przebierano i... truchtem na stadion. O ciepłej wodzie, szatni nikt nie myślał.

Jednak to co wystarczało kilka, kilkanaście lat temu jest obecnie nie do przyjęcia. Tak też pomyśleli przed kilku laty działacze Grębałowianki i postanowili wybudować obiekt na miarę klubowych potrzeb. Gdy przed kilkoma dniami byłem na stadionie zostałem zaskoczony nowymi, pięknymi obiektami. Wzdłuż boiska trybuna z ławkami a pośrodku niej piętrowy budynek klubowy, w którym znalazło się miejsce na wygodne szatnie dla zawodników i sędziów, pokój dla szkoleniowców, magazyn sprzętu. Jest też własna kotłownia. Na piętrze są pomieszczenia administracyjne, świetlica i klubowa kawiarnia. Nowy budynek klubowy, choć pracują w nim jeszcze budowlani, jest już czynny. Wprawdzie prace przy jego wykończeniu potrwają jeszcze do zimy, niemniej Grębałowianka jest już na swoim.

Równolegle trwają roboty przy modernizacji boiska piłkarskiego. Zostanie ono poszerzone i będzie miało wymiary 104×68 m.

Po latach zastoju, borykania się z najdrobniejszymi problemami Grębałowianka przeżywa lata tłuste. Coś zaczęło się dziać. Oddani, ofiarni działacze społeczni **Stanisław Kubarek, Zdzisław Kruc** i prezes klubu **Jan Jurek** uwierzyli w sens swojej pracy, w sens poświęcenia każdej wolnej chwili klubowi. Nie stać przecież Grębałowianki na inwestycje, wszystko trzeba wykonać sposobem gospodarczym a więc niejednokrotnie zakasać rękawy i robić.

Najtrudniejsze są początki. Gdy pokona się pierwsze trudności to później już jakoś idzie. W myśl tej zasady obecne prace przy stadionie w Grębałowie to dopiero część większych zamierzeń. Najbliższym jest budowa boiska treningowego. Klub wykupił już odpowiedni teren. W przyszłym roku boisko będzie gotowe. Myśli się także o budowie kortów tenisowych i boisk do siatkówki i koszykówki.

Zamierzenia te wynikają z potrzeb mieszkańców okolicznych osiedli. Obecnie klub prowadzi cztery drużyny piłkarskie, w których ćwiczy regularnie około 100 osób. Pod wodzą trójki trenerów. **Edwarda Bielewicza, Władysława Łacha i Czesława Masternaka** doskonalą oni swoje umiejętności. Chętnych do gry w piłkę nożną jest znacznie więcej. Aby można było wszystkich przyjąć trzeba zrealizować wspomniane wyżej zamierzenia, oraz wzbogacić się o dodatkowy sprzęt sportowy.

✲

WKS Grębałowianka zapału nie brakuje. Kierownictwo klubu widzi już oczyma wyobraźni swój wymarzony obiekt sportowy pięknie wykończony, widzi w nim drużynę grającą znów w lidze okręgowej. W wizjach tych najwięcej miejsca zajmuje jednak obrazek tłumnie uganiających się za piłką najmłodszych. Służenie młodzieży to główny cel tego sympatycznego klubu, któremu z okazji XXX-lecia życzymy wielu sukcesów.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).

Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S", pok. 113 Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

sport w Nowej Hucie

500 meczów Hutnika

Tyle właśnie spotkań rozegrali już piłkarze Hutnika w II lidze. Historia tych meczów rozpoczęła się w 1952 r. **6 IV tegoż roku hutnicy zainaugurowali swe drugoligowe występy goszcząc w Nowej Hucie zespół Lublinianki. Premiera była udana — gospodarze wygrali 2—1 (0—0).** Autorem pierwszej bramki dla piłkarzy nowohuckich był w 55 min **Iwański** a wynik meczu ustalił w 85 min **Mucha**. W tym historycznym spotkaniu barwy Hutnika reprezentowali: **Bębenek — Groch, Solak, Mirek, Bochenek, Kowalski, Baran, Mucha, Iwański, Masaczyński i Konopek.** Pobyt w II lidze trwał jednak tylko rok — na skutek reorganizacji hutnicy musieli opuścić tę klasę rozgrywkową. Powrócili do niej dopiero po 13 latach — jesienią 1965 roku.

5 V 68 r. hutnicy wystąpili już po raz 100. na II-ligowych boiskach. Jubileusz ten jednak nie był udany — **ulegli oni Cracovii na jej boisku aż 0—4 (0—4),** grając w składzie: **Królikowski (od 38 min Ankus II) — Szewczyk, Golla, Świerkosz, Drobny — Kowalczyk, Ankus I (od 46 min Gładysek) — Ptak, Gajewski, Kasalik, Krzyżanowski.**

A oto daty, wyniki i składy drużyny Hutnika w następnych meczach o okrągłych numerach:

200 MECZ — 15 VIII 71 r. — zwycięstwo nad Włókniarzem Pabianice 1—0 (1—0) po bramce Bielewicza w 8 min. Hutnik: Musialik — Bielewicz, Herman, Płaszewski, Krzyżanowski — Sacher, Szczepankiewicz, Błachno — Kasalik, Ankus I, Ząbek (od 62 min Stępkowski).

250 MECZ — 29 IV 73 r. — porażka w Wałbrzychu z Górnikiem 0—1 (0—0). Hutnik: Drewniak — Stępkowski, Szewczyk, Drobny, Czeneczek — Kowalczyk, Konieczny, (od 71 min Szczepankiewicz), Sacher — Sroka, Ankus I, Herisz.

300 MECZ — 7 XI 76 r. — remis w Ozimku z Małapanwią 3—3 (1—3) po bramkach Koniecznego w 7 i 58 min oraz Stója w 76 min. Hutnik: Urbańczyk — Gilski, J. Stolczyk, Blawat, Gładysek (od 5 min Wojtaszek) — Kruszec, Maciejewski, Stokłosa — Motyka (od 46 min M. Stolczyk), Stój, Konieczny.

400 MECZ — 25 IV 81 r. — porażka w Bytomiu z Polonią 1—2 (0—1), bramkę zdobył Stokłosa w 65 min. Hutnik: Kocoń — Kil, Wiącek, J. Karaś, Kruszec — Sysło, Stokłosa, Putek — Orzeł, (od 70 min Rączka), Bodurka (od 72 min Bargieł), Tyrka.

500 MECZ — odbył się w ub. niedzielę — piszemy o nim poniżej...

Łączny bilans Hutnika w II lidze — 18. sezon, 500 meczów, 508 punktów, 179 zwycięstw, 150 remisów, 171 porażek, bramki 615—572 i 7. miejsce w tabeli wszechczasów II ligi. (AK)

Ktoś pytający o nazwy klubów tworzących sportową mapę Nowej Huty usłyszy zapewne odpowiedź — Hutnik. Temu dużemu klubowi należy się oczywiście palma pierwszeństwa. Później, po zastanowieniu, kolejne: Wanda słynna pingpongistkami, Sparta kręglarzami i Krakus ze swoimi gimnastyczkami Czy to już wszystkie kluby? Nie! Jest jeszcze Grębałowianka, gdzieś na uboczu dzielnicy, na pograniczu miasta i wsi. I klub ten ma się dobrze, prowadzi jakże potrzebną działalność i to już od 30 lat.

GRĘBAŁOWIANKA MA XXX LAT

Klub zapaleńców

Właśnie w najbliższą sobotę, 25 sierpnia, już we własnej świetlicy będzie miała miejsce akademia jubileuszowa, poprzedzona rozpoczętymi w ubiegły poniedziałek zawodami sportowymi uświetniającymi trzydzieści lat istnienia klubu.

A zaczęło się wszystko banalnie, w 1954 roku. Grupa miejscowych zapaleńców ze **Stanisławem Kubarkiem** na czele na podmokłym pastwisku wytyczyła boisko do piłki nożnej, by było gdzie pobiegać za futbolówką i przy okazji pokazać chłopakom z pobliskich wsi, że w Grębałowie umieją grać w piłkę nie gorzej niż gdzie indziej. I później już klub znalazł sobie miejsce. Wokół rosły nowe domy, osiedla mieszkaniowe Na Stoku i Wzgórza Krzesławickie, z których poczęli się rekrutować nowi chłopcy, chętni do gry w piłkę nożną. Klub zadomowił się w „A" klasie, występował nawet dwukrotnie w lidze okręgowej.

CIĄG DALSZY NA STR. 11

HUTNICZY TEAM ŁAPIE WŁAŚCIWY RYTM

SZCZECINA – strzelec wyborowy

STAL MIELEC — HUTNIK 1—3 (1—1)

Bramki uzyskali: dla gospodarzy **Urbanek** w 43 min., dla Hutnika **Fait** w 21 min. i **Szczecina** w 67 i 90 min. Sędziował **M. Widera** z Katowic. Żółte kartki **Bolek** i **Cyniewski**. Widzów 5 tys.

HUTNIK: Holocher (od 71 min. Kocoń) — Kil, Kot, Walankiewicz, Bolek (od 44 min. Mikoś) — Sysło, Pawlikowski, Cyniewski, Smagacz — Fait, Szczecina.

Hutnicza drużyna zaczyna nabierać właściwego rytmu. Po niezbyt udanym, pierwszym pojedynku ligowym z Jagiellonią przyszły już znacznie lepsze występy. Najpierw dobra gra podopiecznych trenera Wójcika w meczu w Tychach z GKS-em w ramach III rundy Pucharu Polski i zasłużone zwycięstwo a następnie kolejny pojedynek wyjazdowy, już w ramach rozgrywek drugiego frontu — wygrana ze Stalą w Mielcu. Widać, że z meczu na mecz, z dnia na dzień nowi zawodnicy wzajemnie się poznają, nowy trener zestawia drużynę bardziej optymalnie. Efekty poprawy są widoczne.

Wyjazdowy pojedynek z mającą ciągle I-ligowe aspiracje Stalą zapowiadał się jako zacięty mecz, w którym więcej szans na zwycięstwo dawano gospodarzom. Jednak szybko okazało się, iż Hutnik tanio skóry nie sprzeda. **W 21 minucie Fait, który w ubiegłym sezonie był zawodnikiem mielczan, po raz pierwszy pokonał Stawarza. 0—1. Gospodarze odpowiedzieli w pierwszych 45 minutach bramką Urbanka na dwie minuty przed przerwą.** Było to jednak wszystko na co było stać w tym dniu miejscowych. Po w miarę wyrównanej pierwszej połowie w drugiej na boisku dominowali hutnicy. **Szczególnie udany występ zanotował SZCZECINA.** Potwierdził on swoje wysokie umiejętności snajperskie, jakie w poprzednim sezonie prezentował w Sandecji Nowy Sącz. **Strzelił dwie piękne bramki. Najpierw w 67 minucie wygrał walkę o piłkę bitą z rzutu rożnego i strzałem głową podwyższył wynik na 2—1 dla Hutnika a następnie w ostatniej minucie meczu zakończył celnym strzałem indywidualną akcję.**

Zwycięstwo na trudnym terenie Mielca cieszy i potwierdza słuszność dokonanych w zespole zmian. Trzeba też zaznaczyć, że drużyna Hutnika prezentuje się obecnie jako zespół grający ofensywnie, z dwoma wysokimi napastnikami, którzy winni siać postrach wśród II-ligowych obrońców.

W meczu w Mielcu, obok strzelca dwóch bramek **Szczeciny** na najwyższe noty zasłużyli **Fait** i **Pawlikowski.**

Po dwóch seriach gier II ligi Hutnik z trzema punktami i różnicą goli 4—2 zajmuje trzecie miejsce w lidze za Igloopolem Dębica i bytomską Polonią.

*

W trzeciej kolejce ligowych spotkań **Hutnik zmierzy się w najbliższą niedzielę o godzinie 16.30 na „Suchych Stawach" z drużyną Resovii.** Sądzić należy, że zespół trenera Wójcika zachce pokazać pełnię swych umiejętności również własnej publiczności W pozostałych spotkaniach grają: **Stal St. Wola — Igloopol, Start Łódź — Jagiellonia, Błękitni Kielce — Stal Mielec, Stal Rzeszów — Cracovia, Avia Świdnik — Korona Kielce, Polonia Bytom — Włókniarz Pabianice, Polonia Warszawa — Górnik Knurów.**

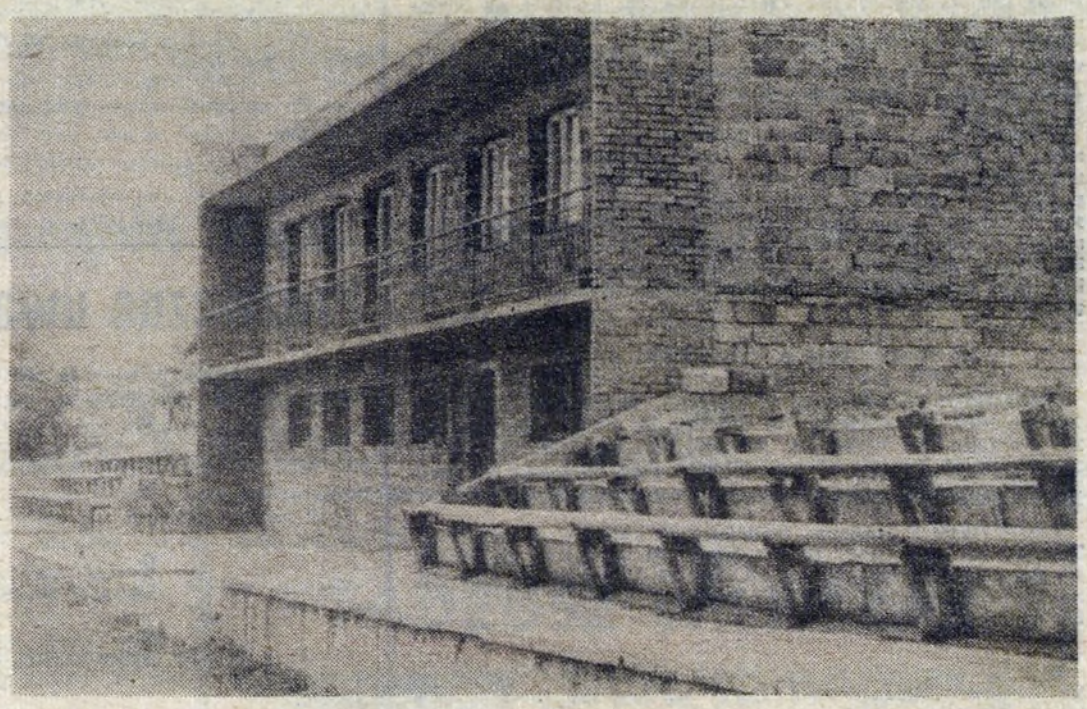

LUDZIE SPORTU

JÓZEF WORTMAN, lat 27, starszy rozdzielczy produkcji wsadu w Zakładzie Walcowni Gorących Slabów i Blach. Tam też pełni funkcje wiceprzewodniczącego ZSMP do spraw sportu oraz prezesa TKKF. W rozgrywkach spartakiadowych uczestniczy we wszystkich konkurencjach. Najchętniej uprawia gry zespołowe z piłką nożną na czele. W klasyfikacji indywidualnej spartakiady zajmuje obecnie 5—6 miejsce. Prowadzone przez niego koło TKKF zrzesza 390 osób.

Hutnik — Górnik Zabrze w 1/16 Pucharze Polski

W ub. środę, 22 sierpnia w siedzibie PZPN odbyło się losowanie 1/16 PP. Przeciwnikiem piłkarzy Hutnika będzie Górnik Zabrze. Mecz odbędzie się 5 września w Nowej Hucie.

Turniej młodych piłkarzy

W najbliższą sobotę i niedzielę na stadionie Hutnika dojdzie do ciekawego turnieju piłkarskiego juniorów. Wezmą w nim udział drużyny, z działających przy hutach zespołów z Ostrawy, Dunajvaros, Eisenhuttenstadt oraz drużyna gospodarzy. Piłkarze walczyć będą o puchar ufundowany przez zakłady im. Klementa Gottwalda w Kuńczycach — Ostrawie. Początek zawodów w sobotę o godz. 14 oraz w niedzielę o godz. 11.

W klasie wojewódzkiej

Piłkarze klasy okręgowej rozpoczęli swoje rozgrywki. **Bardzo dobrze zainaugurował je rezerwowy zespół Hutnika, który w wyjazdowym spotkaniu z Grzegórzeckim odniósł zwycięstwo 1—0 (1—0).** Strzelcem bramki był **Krawczyk. Wanda wystąpiła przed własną publicznością w meczu przeciwko Prokocimowi i uzyskała bezbramkowy remis.**

TKKF informuje...

...że od września organizowane będą kursy nauki pływania na basenie KS Hutnik w następujących dniach tygodnia: poniedziałki od godz. 16.30 do 18.00, środy w godz. 19.30—20.30, piątki w godz. 16.00—17.30.